

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz 2 K. 50 h.	z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał 7 K. 50 h.	wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow. 36 K. — h.

W Nieruchych: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOŁSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Na wszelki wypadek...

Sensacyjną wiadomość ormiańskiego „Droszaka“ o planach Turcyi zagarnięcia Kaukazu i czynionych w tym celu przygotowaniach, trzeba uważać za wymysł fantastyczny, w którym jednak jest trochę prawdy. Ani Rosya nie jest jeszcze tak zdezorganizowaną i słabą, żeby nawet Turcyja mogła ją lekceważyć, ani Turcyja nie znajduje się w takim położeniu, żeby mogła się puszcząć na hazardowne eksperymenty. Turcyja nie nosi się z planem zagarnięcia Kaukazu, ale, o ile informacje „Droszaka“ o jej zbrojeniu się są wiarogodne, przygotowuje się do interwencji czynnej na Kaukazie, do której bieg wypadków może ją zmusić.

W poglądach naszych na przyszłość najbliższą Rosyi dwie sobie tylko przedstawiamy alternatywy, obie z pewnymi wariantami. Albo zwycięży w Rosyi ruch opozycyjny i odrodzi się ona (jeszcze większość u nas wierzy, że się koniecznie odrodzi) jako państwo konstytucyjne. Albo zwycięży obecny system — ale tej perspektywy, która się nam nie uśmiecha, staramy się uniknąć zamykaniem oczu na jej możliwość. Zwycięstwo opozycji może być częściowem, w wypadku gdy rząd ustąpi jej wymaganiom głównym lub całkowitem, w wypadku wybuchu rewolucyi wewnętrznej i radykalnej zmiany ustroju państwowego. Częściowem również lub całkowitem może być zwycięstwo dzisiejszego systemu, tj. że rząd po stłumieniu ruchu opozycyjnego zaprowadzi jednak w państwie pewne zmiany w duchu żądań opozycji; albo poczuwszy się na siłach podejmie politykę bezwzględnej represyi.

Obie te perspektywy zwycięstwa opozycji lub reakcyi ukazują dziś już dalsze widnokreśli, w które jednak zapuszczać wzroku nie będziemy.

Dodamy jednak, że istnieje możliwość innego jeszcze obrotu wypadków z Rosyi. Z tą możliwością, którą nieraz zaznaczaliśmy, nie liczy się w swoich wywodach i przewidywaniach nasza prasa, nie liczy się w swoich nadziejach i planach nasza opinia publiczna. Nie jest wcale wykluczony stan zupełnej anarchii w Rosyi: częściowych zwycięstw rewolucyj, żywiołowych buntów chłopskich i miejskiej czerni, buntów wojskowych, powstań na kresach, zupełnego rozprzężenia się administracyi, zupełnej bezsilności rządu centralnego. Przedstawmy sobie to, co się dziś dzieje w państwie rosyjskiem, tylko w stopniu znacznie wyższym, a będziemy mieli obraz konkretny zupełnej anarchii, która trwać może czas dłuższy, lata całe.

Takiego stanu anarchii żadne państwo nie przechodziło — powiadają ludzie — którzy bez analogii historycznych rozumować nie umieją. Ale już za czasów Szekspira działy się rzeczy, o których się filozofom nie śniło. Tem bardziej więc dziać się mogą dziś

w epoce nieprzewidywanych wypadków i — w dodatku — w Rosyi.

Otóż dyplomacya europejska, która tak się skompromitowała nieznaną Rosyi i przecenianiem jej sił, chce się obecnie okazać przenikliwszą i z zaznaczoną wyżej możliwością poważnie się liczy. Zwłaszcza liczą się z ewentualnością zupełnej anarchii i nawet grożącej państwu rosyjskiemu strasznej katastrofy, państwa ościenne.

Może być kwestyą sporną, czy Niemcy życzą sobie wzrostu anarchii w Rosyi, zwłaszcza zaś na ziemiach polskich, czy też raczej pragnęłyby zwycięstwa nad ruchem opozycyjnym i rewolucyjnym i utrwalenia obecnego systemu rządów.

Ale jest rzeczą niewątpliwą, że zarządziły daleko idące przygotowania wojskowe bądź to w celu dopomoczenia rządowi rosyjskiemu w stłumieniu anarchii, bądź w celu wyzyskania na swoją korzyść przewidywanego stanu rzeczy, bądź w obu tych celach razem, skombinowanych w myśl zasady „utile dulci“.

Jest również niewątpliwem, że i dyplomacya austriacka ma swoje plany na wypadek wzrostu anarchii w Rosyi, jak i na wypadek interwencji pruskiej. Bodaj nawet czy pewne, dosyć znamienne zmiany w dyslokacyi wojsk, już dokonane lub zamierzone, nie stoją w związku z temi przewidywaniami.

Mamy wreszcie zupełnie wiarogodne informacje, że i Rumunia przewiduje możliwość interwencji ze swej strony.

Nic dziwnego więc, że i Turcyja ze względu na sąsiedztwo Kaukazu poczyniła zarządzenia wojskowe. Zwycięstwo, chociażby chwilowe ruchu rewolucyjnego na Kaukazie, grozi Turcyi poważnym niebezpieczeństwem. Rej w tym ruchu wiodą Ormianie, wrogo wobec Turcyi usposobieni. Nie rząd turecki, ale rząd rosyjski, jak to dostatecznie stwierdzono, podburzył przeciw Ormianom ludność mahometkańską. Ale rząd turecki może w odpowiedniej chwili usposobienie tej ludności wyzyskać. Nie da się zaś zaprzeczyć, że na wypadek zaprowadzenia anarchii w Rosyi, rząd turecki ma bardzo uzasadnione powody do interweniowania na Kaukazie.

Ale rzecz jasna, ani dyplomacya turecka, ani żadna inna nie ma określonych planów częściowego rozbioru Rosyi lub tylko uszczuplenia jej terytorjalnego. Takie plany wymagałyby wspólnego porozumienia się państw sąsiadujących z Rosyą.

Żadne z nich, a tembardziej Turcyja nie może wystąpić na własną rękę z hazardownem przedsięwzięciem.

Istnieją jednak przygotowania w przewidywaniu możliwości szerzenia się dalszego anarchii w Rosyi. Z tą możliwością, z którą obecnie liczy się już dyplomacya, i my powinniśmy liczyć się więcej w naszych kombinacjach politycznych, dotyczących przyszłości.

łaki Tessalii; wspominał popisy atletów i rycerzy, malując wszystko wyraźnymi, sobie właściwymi ruchami.

Rzadkie to były chwile, gdy ojciec otwierał tak swe serce przed synem, albowiem wielki budowniczy, aczkolwiek kochał syna, był zawsze rozdrażniony w jego obecności. W Ikarze było coś całkiem mu obcego a niemiego. Ikarz ojca kochał i jako ojca i jako jedynego człowieka, którego znał i z którym żył tak długie lata; był mu posłusznym i podziwiał jego mądrość, starając się go naśladować. Wychowany jednak na od ludzi, nie rozumiał straszego ciężaru przymusowej bezczynności ojca, a opowiadał jego o dawnym życiu, życiu między ludźmi, słuchał, jak dzieci słuchają powiastek, z oczami pełnymi podziwu wprawdzie, ale z razem i tej wiary bez zastrzeżeń, z jaką w powiastkach przyjmuje się wszelkie cuda i czarodziejskie czyny. Nie była to głupota lub skutek młodego wieku Ikarza, lecz właściwość jego umysłu i usposobienia, wychowanego w ciszy i samotni.

Budowniczy, patrząc w jego zadumane oczy, stracił chęć do opowiadania, podparł ręką głowę i zamyślił się, przypatrując się baczenie Ikarowi, siedzącemu na ziemi z kolanami oplecionymi dłońmi i pogrążonemu w myślach. Podobieństwo syna do ojca uderzało odrzu, a jednak Ikarz był całkiem inny. Podczas gdy wielkiego budowniczego obdarzyli bogowie silną budową ciała, szerokimi barkami i potężnymi ramionami, Ikarz był szczupły, wysoki, a ramiona jego wązkie i miękkie, jakby dziewczęce, wisiały bezwładnie wzdłuż ciała. Gdy boski mędrzec wyprostowany lekko dźwigał brzemię swych licznych już lat, młody człowiek trzymał się pochylony, spuszczał głowę na piersi i jakby w zamyśleniu często spoglądał ku ziemi. Patrząc na syna Dedal przypomniał sobie swoje młode lata, swoją młodość pełną

Z historii kolei Północnej.

Wiedeń, 21 lipca.

IV.

Agitacya za upaństwowieniem kolei Północnej przybierała wśród ludności krajów koronnych formy coraz to bardziej roznamiętione. Rzecz jasna, że parlament nie mógł przejść do porządku dziennego nad tymi głosami opinii publicznej. Stowarzyszenia, instytucje publiczne, rady miejskie i gminne protestowały przeciwko przedłużeniu koncesyi. Takie przedłużenie obwołano, i słusznie, za popieranie oraz tuczenie i tak już tłustego poćcia wielkich milionerów.

Gabinet poniósł klęskę. Komisya kolejowa odrzuciła przedłożenie rządowe, wniesione d. 29 kwietnia 1884 r. Rząd nabrał przekonania, że naraziłby się na upadek, upierając przy owem przedłożeniu. Cofnął ją tedy z Izby poselskiej. Za kulisami wytłumaczył potężnym, bardzo potężnym akcyonaryuszom kolei Północnej, że mimo swej potęgi muszą poczynić pewne ustępstwa na rzecz państwa. Inaczej, może się im przydarzyć fatalna przygoda, że parlament oświadczy się za upaństwowieniem kolei Północnej.

Akcyonaryusze — a byli wśród nich panowie, nie nawykli do szanowania woli parlamentu — radzi nierzadki musieli przystać na ustępstwa. Wówczas rząd już oficjalnie nawiązał rokowania z koleją Północną. Po długich targach akcyonaryusze przystali na zrobienie państwu pewnych ustępstw. Targowaliby się dłużej i nie ustąpiłoby tak rychło, gdyby nie groźna postawa Izby poselskiej.

Poseł i ex-minister dr. Herbst d. 4 grudnia 1884 r. interpelował rząd, w jakim stanie znajdują się rokowania z koleją Północną.

Tego samego dnia poseł Schwab postawił następujący wniosek:

na podstawie § 11 lit. c. ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa należy wezwać ministra handlu, aby przedłożył Izbie poselskiej wszystkie umowy, zawarte celem przejęcia dróg żelaznych prywatnych na rzecz państwa.

Dnia 20 stycznia 1885 r. rząd wniósł do Izby poselskiej drugie przedłożenie w sprawie kolei Północnej. Owo przedłożenie nosiło tytuł: Warunki nowej koncesyi, udzielonej celem eksploatacyi kolei Północnej imienia cesarza Ferdynanda, tudzież warunki o wykonaniu prawa kupienia kolei, zastrzeżonego niniejszem na rzecz państwa“.

Nowe przedłożenie rządowe było oparte na umowie z akcyonaryuszami, zawartej w dniu 10 stycznia 1885 r.

Różniła się ta umowa znacznie od pierwszej już co do czasu trwania koncesyi. Według pierwszej umo-

ognia, żądy czynu i niczem nie ograniczonej wolności. Z wyrzutem i nienawiścią spojrzął na sterzące dokoła mury, westchnął i pocieszając się nadzieją bliższej wolności, zaczął przemysłować nad nowem życiem wśród ludzi.

Wyznaczony Dedalowi przez Minosa na mieszkanie dziedziniec tonął w blaskach słonecznych i ciszy. Nieliczne ptaki, dobrowolnie towarzysze niedoli więźniów, umilkły, zmęczone monotonnym upałem. Mały strumyczek sączył się z monotonnym szelestem przez podwórze i cicho płacząc zciekał w głęboką cysternę podziemną, skąd dolatywało przytłumione, rytmiczne a dźwięczne echo kropel spadających w wodę.

Lekkie chrapnięcia wyrwało chłopca z zadumy; obejrzał się i spostrzegł, że ojciec, znużony widocznie spiekotą i pracą, zasnął.

Olbryzie rozłożyste drzewo piło promienie słoneczne, jak gąbka wodę, przepuszczając na łysą czaszkę starca i spłowiwały chiton małe i blade pieniążki słoneczne, płochliwe i znikające za najlżejszym ruchem liści.

Ikarz przypatrywał się ciekawie śpiącemu ojcu; z twarzy śpiącego mędrca znikł ów wyraz siebie świadomej twórczej myśli, która nadawała surowym i twardym rysom znamię majestatycznej powagi i niczem nieugiętej woli. Ikarz nie bez niepokoju zauważył, że twarz ojca zmieniała się we śnie nie do poznania. Znikł gdzieś jego ojciec, wielki budowniczy Dedal, a pozostał tylko stary człowiek; na twarzy jego osiadał wyraz skupienia i wyteżonej uwagi, jakby we śnie słuchał surowych rozkazów i wskazówek niewidzialnego dla nikogo demona. Zdawało się, jakby we śnie nurtowała duszę mędrca jakaś uparta, despotyczna myśl, myśl, której może sam Dedal nie znał, ale w imię której żył i pracował.

1)

DEDAL I IKAR.

Zwykle po południu, po skromnym obiedzie złożonym wyłącznie z jarzyn i owoców, Dedal, wielki budowniczy, znużony upałem i długiem bezowocnem przemysłowaniem nad uwolnieniem się z więzienia, siadał na wielkiej kamiennej ławie w cieniu rozłożystego orzecha i opuszczał swą siwą głowę na piersi, pogrążając się w marzącym i słodkiem rozpamiętywaniu minionych dni.

Wówczas Ikar, nie chcąc przeszkadzać ojcu w rozmyślaniach, udawał się na swe długie a bezcelowe wędrówki po pustych, mrocznych komnatach i korytarzach labiryntu.

Dziś, w przeddzień ucieczki więźniów, gdy skrzydła, ów znakomity wynalazek zawsze twórczej myśli wielkiego budowniczego, zawieszone na konarze orzecha, chwiały się, jak żywe, nad głowami obiadających, chłodząc ich lekkim powiewem, boski mędrzec był wesół i dobrej myśli. Właśnie gdy siadali do stołu, doleciał ich uszu z wnętrza labiryntu ponury ryk potwornego Minotaura. Usłyszawszy ten ryk grozą przejmujący serca najwaleczniejszych, Dedal spojrzął na skrzydła i począł opowiadać synowi o planach swoich przyszłych trudów, drwiąc sobie przytem z prawodawcy Minosa, labiryntu i uwięzionego w nim potwora. Opisywał synowi białe miasta, piętrzące się na zboczach skał nad lazurem spokojnych zatok morskich, pyszne uroczystości, w których udział brały barwne chóry przepięknych młodzieńców i dziewic, pokryte śniegiem urwiska Tajgetu, Parnas tajemniczy i zielone, wonne

wykonania miała trwać, aż do 1965 roku; według drugiej gasta w d. 31. grudnia 1940 r. W owym dniu kolej miała przejść na własność państwa bez wynagrodzenia i odszkodowania. Państwo miało zapłacić jedynie za tabór.

Rząd dołączył do przedłożenia opinię najwyższego trybunału sądowego. Ta opinia utrzymywała, że kolej Północna pozostawała także po wygaśnięciu przywileju właścicielką linii uprzywilejowanych. Państwo w zasadzie miało prawo celem niezakończonych, swobodnej eksploatacji owych linii posiadać te ostatnie na własność w drodze wywłaszczenia, jeżeli pożytek ogólny wymagałby eksploatacji tych linii przez państwo. Dotychczasowa ustawa o wywłaszczeniu nie nadaje się do stosowania odnośnie do drogi żelaznej, już wybudowanej i będącej w ruchu już od długiego szeregu lat. Dlatego też trzeba by uchwalić osobną, specjalną ustawę, która ustanowiłaby zasady, kiedy i w jaki sposób można w ogóle wywłaszczać koleje żelazne już istniejące.

W dalszym ciągu opinia najwyższego trybunału poruszyła także sprawę odszkodowania, jakie się należy kolei Północnej wzamian za kupno na rzecz państwa. To odszkodowanie należy obliczyć w ten sposób, iż trzeba z dochodu rocznego szeregu lat wyciągnąć średnią arytmetyczną i skapitalize ją pomnożeniem dwadzieścia razy.

I to przedłożenie nie zachwyciło ogółu.

ZASTĘPCA.

Echa letnie.

Jaremce w lipcu.

Wyjechałem umyślnie na samym początku wielkiego sezonu do Jaremca, ażeby zdać sprawę, o ile wszystko to, co „Letnik“ relacją z ubiegłego sezonu zarzucił naszemu uzdrowisku, uległo pewnej zmianie. Utorowawszy sobie drogę przez zapełniający dworzec tłum letników: gwarno, rozbawiony, jasny i kolorowy, sunę prostą do restauracji Skrzyńskiego, aby się pokrzepić „wiejską kawusią“. Miejsce oczywiście znaleźć tu nie łatwo. Ładnie tu i schludnie, porządek pod każdym względem wzorowy. Po każdej zimie znać postęp w urządzeniu i przyozdobieniu ubikacji dla letników; widzę nowe obrazy, bukiety, gustownie ułożone draperye i gospodarz myśli o swych gościach, pracując dla nich przez sezon zimowy i w tem właśnie leży cała tajemnica powodzenia.

Wyszedszy z restauracji śpieszę naocześnie się przekonać, jak teraz Jaremce wygląda? W wędrowce mojej po zwirowej ścieżce obok długiego rzędu will, z których dolatują głośne rozmowy i śpiewy, stanąłem oczarowany, jak zwykle, gigantycznym łukiem wiaduktów, który w swych ramach zamknął czarowny pejzaż. Skrecając do wodospadu, aby posłuchać przez chwilę rozganej fali, poczem nawracam i niebawem kroczę ścieżką Alfreda.

Przymykam oczy i mam wrażenie przez długą chwilę, że się roztopiam zupełnie w szmaragdowej, wonnej topieli... Szum bijącego o skały Prutu, szmer rozkołysanych w koronach świerków, świegot ptactwa, życiwny zapach igliwa, wszystko to razem z taką siłą

lkar zdrzał. I nagle przyszło mu na myśl, jakby ojciec jego, bezbronny i o niczem nie wiedzący, wplątany został w sidła jakiegoś demona, wykorzystującego jego pracę i zdolności dla swych tajemniczych celów.

Zarazem miał wrażenie, jakby rozmyślając tak nad obliczem śpiącego ojca wdierał się jak złodziej w tajniki jego duszy.

Powstał więc i leniwym krokiem zbliżył się ku szopie zbudowanej w jednym rogu dziedzińca a służącej do ukrycia przed deszczem i wpływami powietrza porzeczanych prac.

Stał tam nieskończony jeszcze marmurowy posąg sowiookiej Pallas-Ateny, opiekunki sztuk pięknych i nauki, dla której wielki budowniczy żywił cześć i miłość nadcycząją. Po przez szpary źle połączonych ze sobą desek wpadały do wnętrza szopy nieliczne jasne grotty słoneczne i rozświecały ciemny zmrok, rozsypując po nim długie smugi złotego prochu.

Mądra i piękna bogini stała jak żywa między porozrzuconymi w nieładzie dętami, świdrami i ciosami marmuru nietkniętymi jeszcze; twarz jej słodka była j pełna wyrazu owej dojrzałej mądrości, która oznaką jest myśli bożej. Ale nie wykończona jeszcze potworna pięść jej prawicy, w którą Dedal chciał włożyć gałązkę oliwną, sterczała ku niebu groźnie i jakby zapowiadając karę nieposłusznym. Dziwnym trafem promień słoneczny padał na twarz bogini oświecając ją w połowie i twarz tę zdawał się wykrzywiać kurcz gniewu, który ogniem tryskał z liców bogini.

Obok stał ledwo zaczęty posąg, który przedstawiał Ikara jako Ganymeda właśnie w chwili, gdy orzeł chce go unosić w powietrze. Nie był to posąg, ale ledwo dotknięta dętą bryła marmuru, tak, iż chłopięce smukłe członki Ganymeda zdawały się być spowite w jakąś lekką a nieprzejrzystą gazę, jak w mgłę, z której wynurzała się wyraźnie dziwnie tęskna i żalonym przerażeniem wykrzywiona twarz chłopca. Twarz ta była tem dziwniejsza, iż oczy jej, mimo iż kamienne zdawały się być przejrzyste i widzące a tylko zastonięte jakimś obłokiem, właśnie jak oczy konającego. Dedal nie chciał kończyć zaczętej pracy, bo widok wykrzywionej

owlada całym jestestwem, że własne ja znika zupełnie, a króluje tylko przyroda.

Praktyczna strona przedstawia się również korzystnie: ścieżki wyrównane, ponaprawiane, oczyszczone, słowem... jak być powinno. Pedanteria i drobiazgowość zarzuci naturalnie to lub owo, w całości jednak stan jest zupełnie zadowalający... Przechodząc brzegiem Prutu, widzę oddzielone miejsca do kąpielii dla pań i dla mężczyzn; rozgraniczenia siatką w rzece nie zauważyłem, bo też mężczyźni nie rekiny, a pruderya musi mieć również granice, jeśli się stać nie ma życiowym balastem. Czy tak — o boskie?

— Dlaczego kabin nie budujecie? — interpeluję jednego z jaremcańskich klubowców?

— Jestto wprost niepodobieństwem wobec zmiennego stanu wody w Prucie. Pierwszy wylew zabrałby nam wszystkie budki i rozbił o skały przybrzeżne.

Przyjmuję to tłumaczenie za dobre i dowiaduję się zarazem, że uwagi „Letnika“ umieszczone w „Słowie Polskim“ w ostatniej z Jaremca korespondencji, odniosły skutek bardzo pożądanym. Są już latarnie, jest b e c z k o w ó z do skrapiania ulic, jest także sikawka na wypadek pożaru. Któżby jednak myślał o takich smutnych ewentualnościach w chwili, gdy wspaniały pożar z a c h o d u, jak milion płonących poza lasem pochodni, całą ziemię zalewa karminem i złotem! Z pobliskich borów wychodzą widma mroku i wzrok nam przysłaniają oponą coraz gęstsza.

Na mej drodze staje mi w poprzek smuga jasnego światła bajecznie kolorowa, legendowa chatka co jedno miała okienko i jeden był wchód do niej: To księgarnia p. Jasielskiego, zasłużonego wydawcy najtańszej biblioteki czytanek polskich dla ludu. Chcę wejść, bo mię nęci jej wygiąd, i ledwie zmieścić się mogę, tyle tu osób przez kiosk się przesuwa. Słucham przez chwilę prowadzonych z księgarzem rozmów i poznaję, że tu się skupia świat cały myślący i czytający, w czem naturalnie inteligencya właściciela nie małą odgrywa rolę. Wśród obecnych przeważa płeć piękna; ach i jaka piękna! Gdybym się nie bał, że wymieniem jej nazwisk ściągnę na siebie słuszny gniew mej żony, wypisałbym je z ochotą.

Wychodzę z kiosku p. Jasielskiego w tem błogiem przekonaniu, że smuga światła, która z niego pada, sięga znacznie dalej, niż promienie księgarnianej lampy, i spotykam weterana tutejszych autochtonów, pioniera naszego uzdrowiska p. Obsta.

— Witam dobrodzieja, jakże zdrowie? — pytam dosyć głośno.

— Dziękuję — słyszę — niczego, zacząłem właśnie — dziewięćdziesiątkę.

— Ślicznie! a niemógłby dziadzio dać i dla mnie recepty długiego życia.

— Bardzo prosta: dużo ruchu, mierne jedzenie i żadne picie.

— Właśnie to żadne picie... czy zawsze żył pan w abstynencji.

— Dawniej nie, pijało się czasami, ale teraz...

— Ba, teraz, prawdę rzekłszy, łatwiej się od jednego powstrzymać.

Zaczynamy rozmawiać o rozwoju Jaremca, i o li-

jakby konaniem twarzy syna był mu nad wyraz przykrym.

lkar zajrząwszy do szopy cofnął się przerażony bo oba posągi ustawione do szopy cofnął się przerażony bo oba posągi ustawione do siebie twarzą w twarz miały wygiąd, jakby właśnie żywe rozprawiały ze sobą i tylko na głos zbliżających się kroków wróciły do swej dawnej skamieniałej postaci. Wzruszenie przebiegało się tylko w ich licach, niezdolnych ułożyć się w swą zwokłą kamienną maskę.

lkar, rzuciwszy okiem na śpiącego spokojnie ojca, skierował się ku olbrzymiej bramie, wiodącej w głąb labiryntu.

Ten bok dziedzińca miał kształt świątyni greckiej. Po trzech marmurowych stopniach wchodziło się w podniesienie, spierające się na sześciu jońskich kolumnach a zakończone pięknym rzeźbionym fryzem. spoczywającym na architravach pomalowanych czerwoną i niebieską barwą.

Na fryzie była płaskorzeźba przedstawiająca bój, bój Lapitów z Centaurami, frontonem zaś zamknięty złotym gzymsem ozdobiony był rzeźbą przedstawiającą zwycięstwo mądrej Ateny nad Posejdonem, władcą głębin morskich.

Świetnie odbijały żywe barwy od bieli marmuru, którą zdawały się przenikać swem życiem a postać Sowiookiej pełną była boskiej powagi i siły.

Nizka, szeroka, prawie kwadratowa brama bez wrót prowadziła do labiryntu, skąd wiał chłód, lęk i tajemnicza pustka wiecznej ciemności... Było tu znacznie chłodniej, niż między czterema rozgrzanymi słońcem ścianami dziedzińca, ale Dedal tak zniecierliwiał labirynt, że wolat raczej cierpliwie znosić skwar i spiekotę, niż szukać schronienia w cieniu nienawistnych murów.

lkar jednak bez obawy i lęku błąkał się po niezliczonych komnatach labiryntu. Gdy Dedal przybył na Krete, lkar był jeszcze małym dzieckiem ledwo rozumiejącym mowę ludzką. Wychował się w samotności i w ciemnościach labiryntu, zdala od świata i ludzi, których znał jedynie z opowiadań ojca, a to, co o nich słyszał, zawsze wprawdzie ciekawem było, ale nieraz dziwnem i do zrozumienia trudnem. Labirynt był mu nauczycielem, opiekunem, piastunem, wszystkim. Ojciec,

cznych plotkach, którym, co roku zli jacyś ludzie starają się popsuć sezon. Tegoroczna plotką jest rozszerzanie kłamliwej i pozbawionej podstawy wieści: że tyfus jest w Jaremczu. Cienia prawdy niema! Puszczono już jedną bombę, która odstraszyła wszystkich od Delatyna i naraziła mnóstwo ludzi na materialną stratę, teraz rzuca się drugą, ale spóźnioną i ta z pewnością chybi celu. Już miałem pożegnać kochanego naszego Dziewiątkiewicza, gdy jakiś Chochlik figlarny podszeptnął mi pytanie:

— A nieporadziłby dziadzio, jak się wychowuje takie zawsze śliczne i zawsze młode wnuczki.

Ale dziadzio nie dosłyszał, bo już zrywam i wcale spiesznym krokiem zmierzam ku Obstawce.

Zasięgnąwszy tu i ówdzie języka, dowiedziałem się, że w Jaremczu jest już dużo osób! Bawią tu między innymi p. Tchórznicki, hr. Koziębrodzcy z Grzymalowa, hr. Józef i Tadeusz Koziębrodzki z Kairo, radca dworu Hild, poseł Jabłoński z Krosna, prof. Zbierchowski z żoną, znana śpiewaczka operowa panna Floriani, która po odbyciu artystycznego tournée po Rosji przybyła do nas, aby wśród gór odpocząć, dyrektorowa Festenburgowa, dyrektorowa Piotrowska ze Lwowa, pani Rottersmanowa ze Lwowa i wiele wiele naszych dobrych znajomych, z którymi spotykamy się na głównej „avenue“. Rozmowa toczy się o przyjęciu arcybiskupa Bilczewskiego przed kilku dniami, które miało wypaść bardzo ładnie dzięki staraniom p. Sonnenwenda i Skrzyńskiego.

Mimo niezwykle liczego zjazdu doborowego towarzystwa, można jeszcze znaleźć pomieszczenie w Jaremczu za niższą i wyższą cenę. Drogę ku dworcowi oświetlają mi: różowe abażury z werandy Skrzyńskiego, gdzie gwarno i rojno jest jak w ulu i białe mleczne światło Auera z dużej sali restauracji Hannusza. Od strony willi Steingraberera dolatują tony ochoczego walczyka. A tymczasem z za góry hen z poza Chomiaku wysuwa się zwolna oblicze księżycy, takie pełne i rumiane, jak nią będzie kiedyś twarz letnika po powrocie z Jaremca. W czasie miesięcznej nocy wydaje się jeszcze miłszą, piękniejszą i jeszcze bardziej drogoczną perla naszego Beskidu... szkoda że już... poiąg odchodzi... K. Z.

Kary za obrazę czci.

(Głos prawnika)

Reskrypt c. k. Ministerstwa sprawiedliwości dający do sprowadzenia sędziów na właściwą drogę w wymiarze kar za obrazę czci, bez wątpienia był pożądanym, gdyż niestety aż do ostatnich czasów trafiają się sędziowie, którzy niemal zasadniczo groszami i koronami mierzą wartość połączków i oszczerstw.

Mylą się jednak stanowczo ci, co utrzymują, że obowiązująca ustawa karna w Austrii wyznacza za takie wykroczenie kary zbyt łagodne. Tak bynajmniej nie jest.

W §. 496 u. k. ustanowioną jest za słowną lub czynną zniewagę publiczną, kara od dni 3 do 1-go miesiąca — a w §. 493. u. k. za oszczerstwa z §§. 487. do 492. u. k. kara aresztu od 1-go do 6-ciu miesięcy.

Kary, austriackiem prawem uświęcone, nie są tedy zbyt łagodne, — owszem są one zdaniem mem, jak wy-

który przecież sam stawał ten gmach, nie znał go dobrze; zapomniał o wielu pięknych salach i korytarzach, jak zapomnieć musiał wiele swych dawnych snów i marzeń.

Naibardziej jednak dziwiło niedoświadczonego lkar, że wielki budowniczy nie umiał się wyplątać z labiryntu, który sam wymyślił.

lkar zaś znał gmach dobrze i kochał go. Wiedział, że gdzie w sercu gmachu mieszkał potworny, tajemniczy Minotaurus, żywiący się krwią ludzką. Ryki jego słyhać było nawet w bardzo odległym dziedzińcu, który zamieszkiwali obaj więźniowie. Czasami ciągnęła lkarą jakaś nadludzka siła aż w te korytarze, których ściany drżały od zbyt blizkiego ryku potwora; lkar wiedział, które korytarze prowadzą do mieszkania Minotaura, nieraz przemykał się przez nie z bijącym sercem i złany zimnym potem. W owej części gmachu nie było nic godnego widzenia. Ciszy wazkich, ciemnych korytarzy, zupełnie podobnych do siebie, nie przerywało nic, prócz ryku Minotaura lub zciekających rzadko, a miarowo ze sklepionego niskiego stropu ciężkich kropel wilgoci. Tajemnica ciągnęła chłopca czasami w te strony, ale na razie nie zastanawiał się nad nią, jak nad owem niechybnem ostatecznym przeznaczeniem, równającym się śmierci.

Inne znów krużganki i korytarze wiodły do sal bez wyjścia. Dawniej, kiedy i ojciec chodził z lkarą do labiryntu, obierali sobie zawsze za cel wędrowki jakąś salę i Dedal gniewał się, gdy jej nie mógł odszukać. lkar zaś błąkał się zwykle bez żadnego celu, upatrując jakąś dziwną przyjemność w samym błądzeniu. Całe dnie przesiadywał nieraz w pięknych salach, podziwiając to fresk jakiś, to świetną mozaikę podłogi układaną w egipskie wzory, o kolorach ciepłych, a łagodnych, znanych wielkiemu budowniczemu z jego dalekich wędrowek po świecie; czasami zaś ginął w ślepych korytarzach, siadał w kącie na ziemi i oparłszy się plecami o chłodną ścianę patrzył przed siebie w ciemność szeroko otwartymi oczami, jakby chłonąc w siebie noc i ciszę.

(C. d. n.)

JERZY BANDROWSKI.

Siatki druciane zielono lakierowane do okien. — Drut kolezasty i siatki cynkowe na ogrodzenia. — Zamki i łańcuchy „bezpieczeństwa“ do drzwi. Zasuwiki do drzwi na odległość patent Cathreina (okaz. po 3 kor.)

poleca po cenach możliwie niskich

Fr. CHLADEK

we Lwowie

nowo otwarty handel towarów żelaznych metalowych i nożowniczych

Rynek 1. 45

5453 (róg ul. Grodzickich).

żej, wcale dotkliwie, — zwłaszcza, że kary te, wolności pozbawiające, mogą być w razie okoliczności winę obciążających, zaostrome, (aresztem ścisłym, postami, twarde łóżem z ograniczeniem do gołej ławy, aresztem odosobnionym i ciemnicą).

W praktyce, co prawda, sędziowie powszechnie wymierzają za tak zwane „pyskówki“ kary protekcyjne, a już wcale nie stosują wyliczonych obstrzeń — wychodząc z fałszywego założenia — że zastrzenia kar aresztu powinny być stosowane głównie i prawie wyłącznie do przekroczeń z chęci zysku, ze szpetnej i hańbiącej pobudki („ex turpi et inhonesta causa“) popełnianych — a nie do przekroczeń o obrazę czci. Jestto zapoznanie myśli przewodawcy — wedle której obstrzenia te mogą być stosowywane w miarę uznania sędziego do wszystkich czynów objętych częścią drugą kodeksu karnego.

Rozbierzmy atoli potroszę kwestyą — czyli cały ciężar winy za pobieżliwość w wymiarze kar spada na sędziego udziałowego w I-jej instancji?

Z chwilą wejścia w życie nowej ustawy sądowej rokowano sobie powszechnie lepszą, pomyślniejszą erę w dziedzinie rozdziału pracy sędziowskiej, zwłaszcza wobec niepomiernego wzrostu obowiązków nałożonych na sędziego przez władze sądowe i całe społeczeństwo.

Nadzieja ta u nas przedewszystkiem w Galicyi wschodniej zawiodła.

Przypatrzmy się bodaj przez chwilę na rozmiar materiału urzędowego, który ma ten biedny sędzia karny głównie na powiecie do zwalczania. Oto sędzia karny ma powszechnie rocznie przeszło 3.000 przekroczeń do rozstrzygnięcia wyrokami, do 400 dochodzeń przygotowawczych w sprawach o zbrodni i występki i do 300 spraw pomocy prawnej — sam jeden!

Nie dziw więc, że w takim składzie rzeczy biały murzyn spekuluje po prostu, by za każdą cenę na czas poruczoną sobie agendę ukończyć — by z upływem roku wykazać jak najmniej zaległości — bo skoroby się ze zestawień porównawczych, przez władze przełożone uskutecznianych, pokazało — że restancje są stosunkowo wielkie — to czeka go za to wytyk ewentualnie kara dyscyplinarna, awans tamująca.

Pod tym obuchem urzęduje on przez cały rok. Jeśli sędzia uginający się pod brzemieniem nawału pracy (o której nawiasem mówiąc sądy w innych krajach w Radzie państwa reprezentowanych pojęcia nie mają), traktuje sprawy o obrazy czci po macoszemu — jeśli wyznacza 100 spraw na skargi prywatne na jeden dzień i na jedną godzinę, bez względu na odległość miejscowości oskarżycieli od siedziby sądu — i jeżeli po prostu poluje na niestawienie się stron obrazonych i wkłada całą siłę swego jestestwa by strony pogodzić, to czyni to li tylko dla zyskania na czasie.

Wszak jeszcze wyroki z poprzednich dni zalegają a termin wygotowania tychże instrukcją sądową nakazany wynosi tylko dni 3, a tu aresztantów sprowadzono, których zaraz przesłuchać należy — nadto właśnie dziś 8-my dzień i ostateczny dla przedłożenia aktów karnych w sprawie inkwizyta c. k. Prokuratorji państwa, popołudniu wizya lokalna, a potem sekcyja zwłok, dziś jeszcze kwartalne przedłożenie wykazów Prezydium sądu kolegijskiego, 100 spraw nowych wczoraj wpłynęło a dziś jeszcze nie posygnowanych, a gdzie przesłuchanie 8 świadków w sprawie dochodzeń przygotowawczych o zbrodni. Dalej cerber melduje, że aresztanci po odbyciu kary odchodzą; dawajże, sędzio, pouczenia pożegnalne: nie kradnij, nie bij, nie pij, nie buntuj, nie oszukuj! i tp. Masz znowu gości: zgłasza się apelant do protokolarnego wywodu, drugi do oględzin sądowo-lekarskich, trzeci do kary, czwarty prosi o odroczenie kary, piąty o poradę, jako szósty przychodzi obrońca w sprawie inkwizyta, siódmy z doniesieniem, że w stawie topielca nieznanego wydobyto (czeka znowu sekcyja zwłok), ósmy żąda odpisu wyroku — snują się bez końca, a tu jeszcze karty karne zalegają niewygotowane.

A zlitujcież się nademną — to kołowaczna, bezholowie! — Oto obrazek przeciętnej dziennej agendy sędziego karnego.

Czyż w takich warunkach może być mowa o zasadzie „ut fiat iustitia!“ Stanowczo nie! — istotnie chyba tylko szablon — szereg skoków kozackich i cięć cesarskich, podrytkowanych stanem „summae necessitatis“.

Również nie mogę pominąć przy sposobności dla obrony sędziego faktów następujących:

Sędzia udziałowy (Einselrichter) zasądził, dajmy na to, w kilku sprawach obrazicieli, względnie oszczerców, na karę aresztu przez 5, 10, 30 dni i tp. Podsądny, który „gorszy się“ tem, że obrażony będąc człowiekiem honoru, śmiało wybrał drogę sądową dla zrehabilitowania się (?), nie zadowolnił się karą przez I-szy sąd mu wymierzoną, zgłosił odwołanie z powodu wysokiego wymiaru kary i cóż się stało? W parę dni wygrał sprawę przy pomocy adwokata, i w Trybunale jako instancji drugiej uzyskał złagodzenie kary z 5-ciu dni na jeden, z 10 na dwa, a z 30 dni na 3 dni aresztu z równoczesną zamianą tej ostatniej kary aresztu na 12 koron, tj. na grzywnę od kary aresztu go uwalniająca.

Wprawdzie sędzia niezawisły nie powinien się oglądać na wymiar kar trybunałskich — bo każdy sędzi „pro suo sensu“ — nie da się jednak zaprzeczyć, że sędzia pierwszy, przekonany, że z biegiem czasu,

że kary przez niego w obrazówkach i oszczerstwach i tak już z uwzględnieniem jak najdalej idących okoliczności winę obniżających, wydawane, doznają systematycznie jeszcze dalszego obcinania, prawie do minimum. ulega mimowoli wpływowi judykatury wyższej, zwłaszcza, że go dochodzą słuchy, że swojemi drakońskimi (?) karami wyrobił sobie miano szarfrichtera (sędziego ostrego, surowego).

Co mi za sędzia, głosi tryumfujący apelant: sypnął mi 8 dni aresztu za to, że Jaśko oskarżyciel poczęstowany przezemnie pręcikiem (kołem) zatoczył się od ściany wschodniej do zachodniej (pokoju 8-metrowego) a panowie ze sądu wyższego dali mu 2 dni tylko — i zmienili na karę pieniężną po 4 korony za dobę, „to rozumni! to mi sprawiedliwi sędziowie, ale nie ten... pierwszy sędzia, bodaj go szlak trafił!“ (autentyczne) Oto nagroda za pracę i za karę odpowiednią przewidzianą.

Zaznaczam przytem, że daleki jestem od tego, aby obwiniać sędziów w sadach obwodowych za zmianę kar, nieraz istotnie wskazaną a nawet i konieczną — lecz z praktycznych wypadków przekonać się można, że procent podwyższania kar w trybunałach nie pozostaje w żadnym stosunku do ilości złagodneń, których jest przeciętnie 90 — 100. W ślad za tem byłoby niesłusznem zwać całą winę za łagodność kar w sprawach honorowych na sędziów pierwszej instancji.

Jeśli tedy reskrypt ministeryalny na wstępie powołany nie ma przebrzmieć bez echa — to przedewszystkiem muszą się sędziowie wyżyć tego zacofanego przekonania, że ogołocenie kogoś ze czci jest mniejszym crimen, jak kradzież i oszustwo drobniagowe, — dalej sędziowie kolegijski raczą być mniej względnymi dla krzywdzicieli honoru ludzkiego; w uznaniu zasady — że podkopanie czci jednostki równa się nieraz moralnej śmierci, ministeryum sprawiedliwości zaś musi umiejętnie pracę rozłożyć na siły sędziowskie, conajmniej w dwójnasób zwiększyć się mające, i stworzyć dyspozycyę czasem, którego dotąd fizycznie urzędniczy sędziowskiemu brakuje, a przecież czas jest dla prawidłowego sądenia conditio sine qua non.

O przedawnieniu w skargach prywatnych i fatalnym skutku § 46 przewodu karnego pomówię innym razem.

Z. P.

Wiadomości polityczne.

ZJAZD CESARSKI W BJÖRKO.

(n) Car Mikołaj zjechał się z cesarzem Wilhelmem, ażeby się zaelektryzować w towarzystwie przeladowanego energią sąsiada, pokrzepić i wzmocnić na dalsze trudy swego stanowiska. Niezawodnie zasięgał rady strażnika monarchicznych tradycyji, jak ma postąpić z problematem kongresu ziemstw. Szukał też zapewne światła u aranzera konferencyi marokkańskiej w przededniu konferencyi waszyngtońskich, a ciekawość dwóch światów pyta: co dał ze swojej strony odnośnie do sprawy marokkańskiej i co przyobiecał niemieckim interesom na Wschodzie bliskim i dalekim. Paryski „Temps“ pisze: „Jeżeli się uwzględni prowadzoną dotąd przez Niemcy politykę zupełnej równowagi (prowadzoną oficjalnie, lecz bynajmniej nie szczerze) to zjazd nie nabierze takiego znaczenia, jakie mu przypisują. Możliwe jest, że car Mikołaj w tak przełomowej chwili swego panowania chciał osobiście zasięgnąć zdania władcy, któremu nie można odmówić duchowej i moralnej siły, który bez kwestyji posiada energię i głęboko wkorzeniony monarchiczny sposób myślenia. Cesarz Wilhelm chce może skorzystać z wypadków, by wzmocnić niemiecko-rosyjską przyjaźń“.

Jakie stąd wynikną rezultaty dla Francyi? „Niekoniecznie — pisze dalej „Temps“ — prowadziłyby to jednak do zmiany ogólnie-europejskiej sytuacji. Stosunek sprzymierzonej z Rosyą Francyi do Niemiec jest taki sam i takie samo ma znaczenie, jak stosunek Francyi do Anglii. Ani jeden ani drugi nie zmniejsza wartości rosyjsko-francuskiego przymierza“.

Ciekawem jest — i o ile prawdziwe, także komicznem, że Witte o zamierzonym zjeździe cesarskim nic nie wiedział! Tak przynajmniej oświadczył korespondentowi paryskiego „Matin“, który się do niego „przysiadł“ w wagonie, w drodze do Paryża. Czy prawda, zapytał korespondent, że car ma się niespodzianie udać ku Brzegom Szwecyi i tam się spotkać z cesarzem?

— Mogę na to z całą otwartością odpowiedzieć panu — rzekł Witte — że, kiedy dwa dni temu wyjeżdżałem z Petersburga, nie było wcale mowy o takiej ewentualności. Daję panu słowo, że nic a nic zgola nie slyszalem o projekcie zjazdu cara z niemieckim cesarzem. A jednak — dodał Witte z lekkim uśmiechem — widziałem się przed wyjazdem z tymi, którzy są z pewnością doskonale postawieni, aby mi się mogli zwierzyć z takim projektem. Jestem tak samo przekonany, że berlińskie kanclerstwo nic a nic o nim nie wiedziało.

— Więc mogę zaprzeczyć pogłoskom? — zapytał korespondent w 24 godzin przed zjazdem w Björko...

— Możesz pan — odparł Witte — chyba, że jednak jakaś całkiem nieprzewidziana okoliczność doprowadzi do spotkania, które, powtarzam, nie jest wcale przygotowane i w które nie wierzę.

— Może przyjdzie do spotkania przypadkowo... wśród żeglugi?

— Ba! wszystko jest możliwe — rzekł carski pełnomocnik — nawet rzecz najzupełniej nieprawdopodobna...

Czy mamy wierzyć „słowu“ Wittego? Zdaje się przecież absolutnie niemożliwym, aby zjazd, który biorąc wszystkie okoliczności na uwagę, ma znaczenie wyjątkowo doniosłe, historyczne, był wynikiem zupełnie niespodziewanego kaprysu cara i... cesarza!

Dziś rano otrzymaliśmy jeszcze następujące telegramy:

Berlin. (TBK.) Z Björkö donoszą urzędowo: Ponieważ onegdaj wieczór był car Mikołaj wraz z żoną na wieczerzy na pokładzie „Hohenzollerna“, udał się wczoraj rano cesarz Wilhelm na pierwsze śniadanie na pokład „Gwiazdy Polarnej“. Na godzinę 1 z południa był wczoraj cesarz Wilhelm wraz z żoną zaproszony na obiad u cara Mikołaja.

Björkö. (TBK.) Jacht „Hohenzollern“ udał się wczoraj przed południem w dalszą drogę do Visby.

Petersburg. (TBK.) Oprócz wymienionych już poprzednio osób był w towarzystwie cara Mikołaja także adjutant przyboczny Czagin, komendant krążownika „Almaz“, dalej szef kancelaryi polnej, adjutant przyboczny kapitan hr. Heyden, porucznik Podgórski. W składzie świty cara dopatrują się szczególnej uwagi i uprzejmości dla cesarza Wilhelma. Także attaché niemieckiej marynarki Hintze należał do świty cara.

Z PARLAMENTU ANGIELSKIEGO.

(n) Sprawdziły się nasze przewidywania: pierwszy minister, p. Balfour, oświadczył wczoraj, iż gabinet niema powodu podać się do dymisji — na skutek przypadkowej porażki w kwestyi, która, ponieważ chodziło tylko o dodatkowe sumy budżetowej (dla Irlandyi), niema pierwszorzędne znaczenia. Opozycja przyjęła to oświadczenie okrzykami oburzenia, które po stronie Irlandczyków były szczególnie dla ministrów obelżywe. Na wniosek irlandzkiego posła Hood'a, Izba odroczyła się — to znaczy, iż decyzya gabinetu będzie przedmiotem nadzwyczajnej dyskusyi na najbliższym, dzisiejszym posiedzeniu. Umiarkowani członkowie opozycyi uznają, że wobec sytuacji zagranicznej, zmiana gabinetu nie byłaby w tej chwili pożądaną.

Pokój — czy wojna?

(n) Wczoraj wspomnieliśmy o uwagi godnym artykule, który niezawodnie z natchnienia Wittego ukazał się w „Revue de Paris“. W połączeniu z sensacyjną depeszą petersburską dziennika „Matin“, głoszącą, iż Witte ma kosztem jak najdalej idących ustępstw wrócić z

rosyjsko-japońskim sojuszem,

artykuł ma bardzo specjalne znaczenie. Omawia on genezę wojny w celu okazania, jak nedorzeczną jest ta wojna — usiłuje więc utorować drogę do łatwego zawarcia pokoju. Oto jego oświadczenie:

Było zawsze tradycyjną i racjonalną polityką Rosyi na dalekim Wschodzie zachować jak najlepsze stosunki i porozumienie z Chinami. Dlatego to przed 11 laty Rosya wstawiła się za Chinami po zwycięstwie Japończyków, przedłożyła Europie i od niej otrzymała uznanie zasady nienaruszalności chińskiego państwa. W rok po zaciągnięciu przez Chiny pożyczki, zagwarantowanej przez Rosyę, na spłacenie wojennych kosztów, zawarty był w Moskwie formalny

między Rosyą a Chinami traktat odporny.

Ten traktat z 22 maja 1896 zastrzega, że w razie zaczepnej Japończyków akcji przeciwko Rosyi, lub Chinom, lub Korei, Rosya i Chiny będą się wzajem wspierały, a ani jedno, ani drugie państwo nie podejmie i prowadzić nie będzie osobnych układów. Kolej syberyjska nie stanowiła przedmiotu traktatu, ale upoważnienie do przedłużenia kolei do Władywostoku przez terytorya chińskie było zastrzeżone tylko, jako środek ułatwiający dostęp do okolic, wystawionych na możliwy atak ze strony Japończyków.

Teraz, pisze autor artykułu, z tym traktatem należy porównać inny

dokument, trzymany przez Japonię dotychczas w tajemnicy,

mianowicie projekt japońsko-rosyjskiej konwencyi, przedłożony przez rząd mikada rządowi petersburskiemu... w lipcu 1903! Według tego projektu, oba państwa miały zobowiązać się do szanowania niezależności i całości Chin i Korei, oraz do zachowania zasady „równych sposobności“ dla handlu i przemysłu wszystkich narodów. Miały również przyrzec wzajemnie uznanie japońskich interesów w Korei i specjalnych interesów Rosyi w celu kolejowych przedsięwzięci w Mandżuryi. Artykuł III projektowanej konwencyi zastrzegał swobodny rozwój handlu obydwoj państwom w Korei i Mandżuryi, z osobną ze strony Rosyi obietnicą nieprzeszkadzania ewentualnemu przedłużeniu kolei koreańskiej, aż do południowej Mandżuryi. Jeżeliby wypadła konieczność wysłania wojsk — japońskich do Korei, lub rosyjskich do Mandżuryi — liczba tych wojsk miała nie przekraczać wyraźnej potrzeby, a po spełnieniu swego zadania wojska miały być natychmiast odwołane. W artykule V Rosya przyznać miała Japończykom wyłączne prawo wspierania Korei, czkłów radą i pomocą w interesach dobrego rządu.



MAKS MENKES Lwów
optyk i mechanik
Jagiellońska 3
(koło Kasy Oszcz.)

poleca swój nowo założony
Skład przyborów optycznych
i mechanicznych
w najlepszej jakości po najprzystępniejszych cenach.



WARSTAT REPARACYJNY.
Urządzenie dzwonek elektrycznych, telefonów i gromochronów. Listowne zlecenia załatwia się bezzwłocznie. 5731.

w kraju — przyczem uwzględniono z góry niezbędną ewentualnie pomoc sił zbrojnych.

Autor artykułu w „Revue de Paris“ wskazuje na **rażącą sprzeczność obu dokumentów.**

W r. 1896 Rosya występuje, jako ołronicielka niezależności terytorjalnej całości Chin przeciw Japonii.

W 1903 (pół roku przed zaczęciem wojny) Japonia staje się obronicielką Chin przeciwko Rosyi. Węć w ciągu lat siedmiu polityka Rosyi uległa radykalnej zmianie: zabrała Port Artura, odmówiła ewakuacji Mandżuryi. Co spowodowało zajęcie Portu Artura — akt, który sam w sobie stanowił wyraźne pogwałcenie traktatu z r. 1896? Autor artykułu opowiada, że mniej więcej w rok po podpisaniu tego traktatu cesarz niemiecki wyjechał do Rosyi. Po przeglądzie wojsk, urzędowym na jego cześć, kiedy obaj monarchowie wracali bez świąt do pałacu,

Wilhelm II nagle zapytał cara,

czy miałby co przeciw temu, ażeby eskadra niemiecka udała się do Kiaoczao — na pomśczenie zabitych niemieckich misjonarzy. Dodał równocześnie, że chętnie widział Rosyę w Porcie Artura. Car, niespodzianie zaskoczony, odpowiedział bardzo uprzejmie, nfe wyrażając formalnej zgody na wyprawę eskadry, lecz jej też nie odmawiając. Przybycie do pałacu przerwało rozmowę — do przedmiotu jej monarchowie już nie wrócili. Ale cesarz Wilhelm natychmiast po powrocie do Berlina wysłał eskadrę do Kiaoczao...

Murawiew był wtenczas rosyjskim ministrem spraw zagranicznych. W pierwszych więc dniach listopada odbyła się rada ministrów, na której prócz cara i Murawiewa byli: minister wojny, Wannowski, minister marynarki, Tyrtow — i Witte.

Autor podaje treściwy przebieg tego posiedzenia. Witte sprzeciwił się radzie Murawiewa, który był za tem, ażeby Rosya poszła za przykładem Niemiec, zajęła Port Artura i Taienwan (Dalny). Witte przedstawiał, że podobna akcja jest wobec traktatu z Chinami absolutnie niemożliwą, że nawet Rosya powinna wszelkimi sposobami nakłonić Niemcy do ewakuacji Kiaoczao. Bądź co bądź — mówił Witte — zajęcie Portu Artura może tylko skompromitować w Azyi urok Rosyi, oparty na tradycyjnej z Chinami przyjaźni. Taka zmiana polityki może być bardzo niebezpieczną, bo jest najezdniczą. Ale — przemogły zapatrywania Murawiewa. Wysłano do Portu Artura flotę, rzekomo dla protekcji Chin..., które przez trzy miesiące daremnie usiłowały uchylić się od tak niepożądanego dla siebie i narzuconej sobie protekcji.

Nakoniec, w początku r. 1893, nastąpiło zajęcie Portu, a chociaż traktat Li-Hung-Czanga z Rosyą legalizował okupację następnego marca, to Chiny nie mogły zapomnieć wypadku — tem mniej mogła go przeoczyć i zapomnieć Japonia. Potem już przysły naturalne następstwa: budowa kolei z Charbina do Portu Artura, powstanie „bokserów“, uparte zajmowanie Mandżuryi przez wojska rosyjskie mimo europejskich i japońskich protestów, wreszcie nieuniknione wzburzenie wśród ludności mandżurskiej, spowodowane przez obecność obcego rosyjskiego żywiołu.

Lecz Rosya poszła jeszcze dalej, zaczęła zagrażać Korei. Potężne towarzystwo handlowo-przemysłowe, sankcjonowane przez cara, liczące wśród swoich udziałowych członków w. ks. Aleksandra Michałowicza, admirała Abazę (sekretarza dla spraw dalekiego Wschodu), hr. Ignatiewa i innych, zabrało się do eksploatacji... nowych terytoriów, rzekomo leżących w sferze rosyjskich interesów. I tam więc powstały krajowe rozruchy. Japonia, wyrzucona z Portu Artura, widziała w tem wszystkim rozmyślną prowokację, potwierdzoną wreszcie przez nominację Aleksiejewa, ustanowienie na dalekim Wschodzie praktycznie nieograniczonej satrapii rosyjskiej, mającej za cel bezpośrednio zapewnienie Rosyi hegemonii na oceanie Spokojnym.

I wtedy to właśnie Japonia zabrała samodzielnie głos — wysłała w lipcu 1903 steszczonej powyżej projekt konwencji. Autor nie pisze, co Rosya odpowiedziała: pamiętając ówczesną postawę carskiego rządu, możemy być pewni, że albo nic zgola nieodpowiedziało, albo traktując „półbarbarzyńskie państwko“ z pogardą, dał do poznania — tak samo, jak w ciągu innych z Japonią negocjacji — że Rosya na Dalekim Wschodzie z jednym tylko państwem chińskim może się układać gdy chodzi o Mandżuryę, czy o Koreę. Zaraz atoli następnego miesiąca, sierpnia, zdrada pewnego oficera rosyjskiego odkryła Japończykom plan Rosyi — pomnożenia czterokrotnie sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie.

A jednak wojna wybuchła dopiero w sześć miesięcy później. Rosyjskiemu ministerstwu spraw zagranicznych nie było wolno prowadzić negocjacji — poruczonych Aleksiejewowi, ślepemu narzędziu wielkokiążącego towarzystwa eksploatacji lasów nad rzeką Jalu. A nadto, układy przewlekano rozmyślnie, ażeby Rosya miała czas sprowadzić wojska. Miesiąc mijał, zanim Japonia otrzymywała odpowiedź, sama odpowiadała w trzech dniach i znów miesiąc musiała czekać — gdy tymczasem wojska szły bezustannie do Mandżuryi.

Nakoniec

Witte, zwolennik pokoju, popadł w nielaskę i Japonia wydała sama wojnę, — aby nie być zaatakowaną.

Autor artykułu w „Revue de Paris“, odśloniwszy

w ten sposób istotne przyczyny zatargu, dowodzące według niej niedorzeczności obecnej wojny, pyta: na co Rosyi upierać się przy polityce, która oddała ją coraz bardziej od tradycyjnej polityki, wyłącznie decydującej o jej interesach. Honor Rosyi pozostaje nienaruszony... „dzięki zachowaniu się wojsk“. Tylko „amour propre“ może doradzać przedłużenie wojny. „Il faut faire la paix: trzeba zawrzeć pokój“.

Tymczasem wojna toczy się dalej, niema dnia bez rozlewu krwi — na Sachalinie, w okolicach południowych za Tumenem, wreszcie na głównym froncie, przeważnie na wschodniej stronie charbińskiej kolei. O kampanii

na Sachalinie

skąpe dochodzą wiadomości, ale wiemy, że Japończycy zajęli Mukę temu pięć dni i że wszystkie już ważne miejscowości są w ich ręku, z wyjątkiem jeszcze tylko Aleksandrowska. Wojska przechodzą trudy niesłychane w gęstych lasach, w których — jak donoszą korespondenci japońscy do Tokio — Rosyanie obierają co kilka dni inne, a nadzwyczaj silne stanowiska, biją się dzielnie i urządzają w puszczy zręczne zasadzki. Tak np. w lasach w okolicy miejscowości Dawlin, około 500 Rosyan z 6 polnemi i 3 maszynowemi działami zajęło stanowisko, na którym długi czas znosiło gęstą kano-nadę Japończyków, wcale na nią nie odpowiadając; dopiero późnym wieczorem, kiedy kolumna japońska, pozostawiona dość daleko od swoich, wyczerpała amunicję — od której drzewa ucierpiały daleko więcej, niż nieprzyjacieli — Rosyanie otworzyli straszny ogień karabinowy i działowy. Lecz Japończycy odpowiedzieli, formując się błyskawicznie w trzy bataliony i puszczając się biegiem naprzód — na bagnety. Po dwugodzinnej, zażartej walce, Rosyanie zostali zmuszeni do ucieczki, pozostawiając kilkuset rannych i zabitych. Tego rodzaju walki zachodzą codziennie. Aleksandrowsk i Dawlin leżą daleko na północ, między 50 a 52° szerokości.

Na froncie mandżurskim, mianowicie w okolicy południowej od Kirynu, a około 100 klm. wprost na wschodzie Mukdena,

w pobliżu Hailungczen

zaszła tego samego dnia (20 b. m.) poważna potyczka, o której dotychczas mamy tylko raport Liniewicza — swoją drogą ciekawy i charakterystyczny. Czytamy bowiem:

Nasz oddział zbliżył się w dwu kolumnach do pozycji nieprzyjacielskich, położonych o 4 wiorsty na północ od Julangtse, podczas gdy prawa kolumna ruszyła na front nieprzyjaciela, lewa nasza kolumna obeszła prawe skrzydło japońskie. Nagle pojawienie się lewej kolumny koło skrzydła wojska japońskiego zmusiło nieprzyjaciela do opuszczenia swych pozycji bez oporu. Obsadziliśmy szaniec nieprzyjacielski. Japończycy cofnęli się na obwarowane stanowisko na zachód od Julangtse. Dolina zakryła ruchy Japończyków (!). Było nam bardzo trudno pokonać przeszkody, wskutek czego nasz oddział cofnął się w kierunku północnym.

W zaborze rosyjskim.

W USŁUGACH UGODY.

Pomimo zaprzeczeń początkowych i wiadomości, że ks. arcybiskup Popiel cofnął swój list pasterski w sprawie powrotu do szkół rosyjskich, okazuje się, że wpływy ugodowców na ks. Popiela przemogły i jak donosi korespondent „Czasu“ list ten został w ubiegłą niedzielę z kazalnicy ogłoszony. „Czas“ podaje ten list pasterski w całości. Jest on napisany, przyznać to należy, bardzo zręcznie bije w najczulszą strunę społeczeństwa, przybierając pozory wielce demokratyczne. List pasterski ks. arcybiskupa jest pod tym względem bliźniaczo podobny do artykułu prof. Askenazego w „Bibliotece Warszawskiej“, stara się dowieść, że strajk szkolny szkodzi przedewszystkiem najbardziej ubogiej? Dla czego syn kmiecia, rzemieślnika, biednej wdowy, na wół oślepiej od pracy szwaczki, ma zmarnieć doszczętnie, kiedy towarzysz z ławy szkolnej, opływający w wygody i dostatki, posiadać będzie nauczycieli, korepetytorów i wszelką pomoc naukową? Czyż nie słyszycie tych głosów skargi, które zawodzą w suterrenach i na poddaszach nad złamaną przyszłością swoich dzieci ukończonych? Czyż nie przychodzi wam na myśl, że powiększa się przez to rozłam między bogatymi, a ubogimi, że wzrośnie całe pokolenie rozgoryczonych i rozżalonych, zamiast zbratanych i ukojonych?“

Jest to w całym liście argument najsilniejszy, bo najłatwiej przemawiający do ludzi ubogich i ciemnych. Korespondent „Czasu“ cieszy się już zawczasu, że rzemieślnicy warszawscy z nowym rokiem szkolnym posła dzieci do szkół. Zobaczmy.

W każdym razie ta pochopność warszawskiego arcybiskupa do używania kazalnicy w celach politycznych i to w usługach ugodowców jest bardzo dziwną wobec nadzwyczajnej wstrzemięźliwości, jaką ks. arcybiskup Po-

piel okazał, przy korzystaniu z ukazu tolerancyjnego. Wszak sprawa ta była bliższą bezpośrednich praw i obowiązków ks. arcybiskupa, aniżeli akcja polityczna o szkołę polską.

SKUTKI STRAJKÓW.

Statystyka wykazuje ogromny wzrost śmiertelności w Łodzi. W ciągu dwóch tygodni, od dnia 14 do 29 czerwca rd. zmarło w Łodzi, według urzędowego wykazu, osób 420, a już w następnym okresie dwutygodniowym, czyli od dnia 30 czerwca do 14 bm. liczba ta wzrosła do 690, przyczem na tak znaczne zwiększenie się śmiertelności wpłynęły choroby żołądka i ostry katar kiszec. Liczba chorych zmarłych na te dwie ostatnie choroby, wynosi ni mniej ni więcej tylko 153 osoby.

Jak się okazuje obecnie, podwyższenie płacy, jakie w wielu zawodach uzyskali robotnicy, jest w znacznej mierze fikcją. Tak np. znaczne podwyższenie płacy uzyskali robotnicy budowlani w Warszawie. Okazuje się jednak, że z podwyżki tej nie będą mogli skorzystać, bo... ustaje ruch budowlany. Pismo „Gospodar i Lokator“ donosi, że obecnie skutkiem strajków, płaca robotników budowlanych powiększona została do tego stopnia, że koszty budowy domów wynoszą obecnie o 12 prc. więcej, niż przed dwoma laty. Ponieważ ceny placów nie spadły, lecz przeciwnie w śródmieściu idą ustawicznie w górę, a naodwrot spada cena mieszkań, przeto kapitaliści nie chcą budować domów, bo kapitał, włożony w budowę domu, nie przyniosłby odpowiedniego procentu.

Ostatnie agitacje sprawiły, że nawet ci przedsiębiorcy zaniechali budowy, którzy mieli zatwierdzone plany i zapewniłi sobie kapitały. Jedno z wielkich przedsiębiorstw budowlanych, zamiast procentu od kapitału zakładowego, wynoszącego krocie rubli, straciło w r. z. 30,000 rb., kończąc budowy, których podjęto się na zasadzie dawnej normy płacy robotników. Dalszy spadek ceny mieszkań spowoduje jeszcze większy zastój budowlany.

Najdotkliwiej cierpią na tem tysiące robotników, którzy co rok na wiosnę przybywali do Warszawy na zarobek, bo stracili zupełnie możność zarobkowania, chociaż wywalczyli sobie krótszy dzień pracy i wyższą płacę.

STRAJKI I DEMONSTRACJE.

Do „Naprzodu“ donoszą, że d. 9-go lipca proklamowano w Grodnie strajk powszechny dla uczczenia ofiar wypadków w Łodzi.

W oznaczonym dniu — pisze korespondent — strajkowali wszyscy robotnicy, z wyjątkiem dorożkarzy i pracowników w sklepach. Stanęły: fabryka Charina, fabryka kafli, cegielnie, młyny, a nawet drukarnia rządowa.

Z początku postanowiliśmy strajkować tylko we wtorek, lecz na propozycję „Bundu“ przedłużyliśmy strajk na środę. W ten dzień strajk był niezupełny, ponieważ część robotników z fabryki Szereszewskiego powróciła do roboty.

Strajk miał przebieg zupełnie spokojny.

Pisma wiedeńskie donoszą z Kowna, że wzrósł tam ruch strajkowy, przyczem strajkujący ostro występują przeciw niesolidarnym robotnikom, grożąc im śmiercią. Podczas niedawnego strajku piekarskiego zamieniono groźbę w czyn. Pewien żydowski piekarz został jakoby na zlecenie komitetu strajkowego zabity, a syn jego, czeladnik, zraniony.

Na parowiec rzeczny, transportujący wojsko, rzucono bombę, której eksplozja nie zrzuciła jednak szkody.

W Starachowicach (gub. radomska) odbyło się zgromadzenie, a potem pochód, w którym wzięło udział około 2.000 ludzi.

Pod koniec demonstracji rozbito sklep monopolowy i zniszczono w nim wszystkie sprzęty. Na nieszczęście od przewróconej lampy zapalił się dom i wszczął się pożar; w jednym z płonących domów zginął zaskoczony przez ogień żyd.

BUNT PUŁKU?

Z Kowna donoszą: Stacyonujący na tamtejszem przedmieściu forticznym pułk, otrzymał rozkaz wymarszu na teren wojenny. Gdy rozkaz ogłoszono, wybuchł bunt w pułku i większość żołnierzy oświadczyła głośno, że nie chce iść na wojnę i nie da się zapędzić do wagonów. Udało się wprawdzie aresztować buntowników, ale wymarsz pułku został zaniechany.

OBOSTRZENIE REWIZJI NA GRANICACH.

Pisma warszawskie donoszą, że rosyjskim komorom celnym polecono obostrzyć kontrolę bagażu, przywożonego z zagranicy i dokonywać jak najściślejszej rewizji wszystkich kufrów, pudeł, koszuw i t. p. Rozporządzenie to wywołało liczne w ostatnich czasach wypadki przewożenia do Rosyi materiałów wybuchowych i broni.

TERRORYZM „BUNDU“.

Korespondent „Czasu“ pisze z Warszawy, że fabrykanci i przedsiębiorcy żydowscy są zupełnie sterroryzowani przez socjalistyczny „Bund“. Na dowód cytuje fakt następujący:

Na prowincję

wysła się
sucharki karlsbadzkie
60 sztuk kosztuje 2 kor.
czyli 1 kg. wagi sucharków
karlsbadzkich 2 kor.

tudzież chleb znany z nazwy
CHLEB MORAWSKI
wysła się koleją w specjalnie wentylowanych paczkach
20 bochenków chleba kosztuje na miejscu franco 10 kor.
czyli bochenek 2 klg a 50 hal. sztuka.

Piekarnia higieniczno-karlsbadzka
M. Czyżek
6557 L.wów—Podzamcze.

U fabrykanta portmonetek na Nalewkach, zatrudniającego 16 robotników, zjawia się kilku wysłanników „Buudu“, nakazuje mu zatrudnić 24 robotników i płacić tyle a tyle. Fabrykant opiera się, gdyż spełnienie nakazu uniemożliwiłoby mu produkcję. Delegaci odchodzą z pogroźkami. W nocy niszczą fabrykantowi nieznani sprawcy cały jego zapas skór wartości kilku tysięcy rubli. Dodać do tego należy, że wobec zorganizowanych i uzbrojonych „bundowców“ policja jest całkiem bezsilna a przytem i sterroryzowana do tego stopnia, że jeden policyjant ani agent policji tajnej nie odważy się, obawiając się o swoje życie, ścigać przestępcy na Nalewkach.

Z Rosyi.

O POTWARZ W DRUKU.

Dowódca wojska okręgu wojskowego kijowskiego i prezes miejscowego komitetu Czerwonego Krzyża, Suchomlinow, wystąpił, jak donosi „War. Dn.“, ze sprawą sądową o potwarz w druku przeciw p. Jurycynowi, redaktorowi dziennika „Syn Otieczestwa“ i współpracownikowi tejże gazety Jabłonowskiemu, jako autorowi całego szeregu artykułów p. t. „Hańba kijowska“ ujawniających różne nadużycia w komitecie kijowskim Czerwonego Krzyża. W tych dniach w sprawie tej odbyło się wezwanie stron, w celu ich pogodzenia, lecz na to nie zgodził się p. Jurycyn, działający za pośrednictwem swego pełnomocnika, adw. przys. Goldsteina. Równocześnie w tejże sprawie wystąpił samodzielnie przeciw p. Jabłonowskiemu ze skargą o potwarz pułkownik żandarmeryi Jeroneus.

OCHRONA STUDENTÓW.

Kancelarya uniwersytetu petersburskiego postanowiła zachować w tajemnicy nazwiska osób, które w tym roku zdawały egzaminy przed komisją państwową, chcąc je uchronić w ten sposób od wszelkich nieprzyjemności ze strony strajkujących studentów. Gdy wiadomość o tem ukazała się w dziennikach posiadacze tegorocznych dyplomów udali się z prośbą do władzy szkolnej, aby koniecznie ogłosiła w pismach ich nazwiska.

„REFORMY ROSYJSKIE“.

Specjalna komisja hr. A. Ignatiewa, której powierzono rozpatrzenie sprawy wzmocnionej ochrony, postanowiła przestudyować organizację policyjną i wyjątkowe środki ochrony, stosowane w państwach zagranicznych. W tym celu członek rady ministra spraw wewnętrznych Frisz wyjeżdża z polecenia komisji na dwa miesiące do Niemiec, Francji i Włoch. Ma on przede wszystkim zająć się wyjaśnieniem następujących kwestyj: jakie zaburzenia w państwach zagranicznych uważane są za dostateczny powód do zaprowadzania wyjątkowych środków ochrony i bezpieczeństwa; jakie stosowane są środki walki z jednostkami niebezpiecznymi dla spokoju publicznego (z włóczęgami, rzeźmieszkami, recydywistami i t. p.), oraz z grupami rewolucyjnymi; w jaki sposób wykonywane jest w praktyce nakładanie kar administracyjnych za uchybienie obowiązującym postanowieniom i przepisom administracyjnym. Równocześnie komisja poleciła przestudyować te same kwestyje profesorowi prawa policyjnego Deriżynskiemu. Profesor Deriżynski wyjechał już w tym celu zagranicę. Ma on tam zarazem drugą misję powierzoną zestrzonym komisji Saburowa, mianowicie zbadać organizację sądów administracyjnych w Niemczech i we Francji. Biurokracja rosyjska przyszła więc do przekonania, że i pod względem organizacji policyjnej i ochrony istniejące w Rosyi urządzenia okazały się niepraktycznymi.

NOWA ODEZWA GAPONA.

W Rosyi rozpowszechniono nową odezwę Gapona. Odezwa rozpoczyna się od przytoczenia przypowieści o miłosiernym Samarytaninie.

„Porównanie uczy nas — głosi odezwa — że każdego człowieka, jakiegokolwiek byłby on wiary i narodowości powinniśmy uważać za naszego brata i bliźniego i nieść mu pomoc. Dlaczego więc bracia moi w Chrystusie, Rosyanie, działacie wbrew nauce Chrystusa? Czemu duszę napelniacie ślepą nienawiścią do żydów? Czemu dopuszczacie do tego, że bracia i dzieci wasze w dniu wielkich świąt chrześcijańskich podnoszą broń przeciw żydom, rzucają się na starców i dzieci? Zabijają ich, wpadają do nędznych ich domów, ścigają ich i żelaznymi drągami rozbijają im czaszki, rabują ich dobytek, wysmiewają i szydzą“.

Odezwa wyjaśnia dalej, że winowajcami nędzy i ciemnoty ludu rosyjskiego nie są żydzi, ale car i jego czynownicy.

„Co dzieje się z krwawicą ludu — zapytuje odezwa. — Czy podatki ściągane, używane są na oświatę ludu, na poprawę jego bytu, czy idą na chwałę narodu rosyjskiego? Kto o tem rozstrzyga? Czy żydzi? Nie, nie żydzi, lecz car i jego klika, jego ministrowie i cała banda jego świeckich i duchownych powierników. Ci wrogowie ludu marnotrawia rozrzutnie krwawicę chłopską i robotniczą.“

„Gdzie twoje dzieci rosyjski ludzie?“

„Może ranne i okaleczone są, lub może wyrznięto je jak owce 9 stycznia w Petersburgu, albo w innych miastach. O ludzie rosyjski, może jęczą w więzieniach.“

„Kto pożera twoje dzieci, kto nadzieja je na bagnety, kto zabija ołowiem? Czy żydzi? To robią ministrowie Mikołaja II, rozrzutnicy nienasytzeni i zdrajcy ludu. Są oni kozaków swych i żołnierzy, to jest twoich własnych synów przeciw biednym chłopom i bohaterskim robotnikom fabrycznym, przeciw własnym więc ich ojcom i matkom, przeciw tym wszystkim, którzy życie oddają za kraj swój i wolność“.

BOMBY.

Jedno z pism rosyjskich donosi, iż na Michajłowskiem prospekcie w Tyflisie w tych dniach aresztowano przechodnia robotnika, przy którym znaleziono 52 części składowe bomb. Aresztowano również dziewczynę, która niosła trzy gotowe bomby. Następnie przy rewizji w domu robotnika znaleziono jeszcze pewną ilość części do bomb. Prócz tego wielu osobom odebrano mnóstwo rewolwerów.

POGŁOSKI O NOWYCH BUNTACH FLOTY.

„Standard“ donosi z Odesy: Chcąc, ile możności, osłabić wrażenie rewolty na „Kniaziu Potiemkinie“, admiralicya postanowiła ubiegłej niedzieli rozpocząć niezwłocznie w Tendra manewry całej floty czarnomorskiej.

Rozkaz ten jednak cofnięto onegdaj, ponieważ wpadnięto na ślad nowego, jeszcze większego sprzysiężenia wśród marynarzy floty, oraz w arsenale Sebastopolskim. Upatrują w tem wyjaśnienie faktu, iż wszystkie okręty wojenne wycofano ze służby, a oficerów i załogę pozostawiono do dyspozycji. Do wiosny mają być przeprowadzone radykalne reformy, oraz zmiany w personalu floty.

KRWAWE ZGROMADZENIE.

Z Odesy donoszą, że chłopci zbrali się na zgromadzeniu w Kartamyszewko, pod Odęsą, celem omówienia swych spraw. Nagle napadli kozacy na zgromadzonych, dali salwę, kładąc trupem trzech chłopów, a raniąc dwunastu. Chłopci rozbiegli się i powrócili do swych domostw. Policja podążyła za nimi i przedsięwzięła około sto aresztowań.

O KONGRESIE ZIEMSTW.

Korespondent paryskiego „Journala“ donosi, że uchwalony przez kongres ziemstw projekt konstytucji, jest identyczny z ogłoszonym w „Russkich Wiedomościach“ — a więc jest to ten sam, którego streszczenie podaliśmy we wczorajszym popołudniowym numerze. Ten sam dziennik donosi, że uchwalenia projektu nie należy uważać za proste „pobożne życzenie“, lecz, że odesłany będzie do rad miejskich i gminnych, a po rozpatrzeniu przez nie powróci przed drugie zebranie kongresu ziemstw. Kongres przeprowadzi raz jeszcze dyskusję nad projektem, który po ponownej uchwale będzie mógł być uważany za konstytucję przyjętą przez kraj cały.

Komitety lokalne, które w myśl znanej uchwały kongresu mają się zająć walką z samowolą biurokracji, będą zarazem tworzyć organizację do przyszłych wyborów.

„Le Journal“ kończy swe doniesienie uwagą, że wedle informacji, napływających do Petersburga z prowincji wziętość kongresu rośnie z każdą chwilą. Ogół poczyna go uważać za jedyną instytucję, która byłaby w stanie wydobyć Rosyę z przesilenia obecnego.

Chińscy żydzi.

(n) Ginie w Chinach ostatni szczepek ludzki, niezmiernie cenny szczepek starożytności — i prawdopodobnie zginie niebawem, zanim nauka zdoła skorzystać z jego gasnącego bytu, by zebrać wiadomości o jego dziejach i dokładnie oznaczyć jego początki według charakteru znikających gmin i ich świątyni, chyżo rozsypujących się w gruzy. Tym szczeptkiem są żydowskie osady w głębi Chin. Wszystkie co o tych prastarych osadach wiemy, wiemy z dawnych opisów katolickich misjonarzy, oraz z dość pobieżnych wzmianek w dziełach niektórych, przeważnie angielskich orientalistów.

Kilka lat temu, poszukiwania prowadzone przez „Alliance Israélite“, zakończyły się stwierdzeniem — wiadomo o ile dokładnym — że pozostała jedna już tylko kolonia żydowska w głębi chińskiego państwa i że nietylko upadała liczebnie, ale zatracala nawet odrębne swe znamiona religijne — z powodu wymarcia wszystkich rabinów.

Kiedy przed półczwartą wiekiem, Jezuci pierwsi odkryli te osady, znaleźli je w stanie kwitającym, posiadające synagogi — jak ta, której gruzy pozostają jeszcze w Kaifongfu — pędzące żywot spokojny wśród krajowców, trzymające się ściśle tych wszystkich wyjątkowych zwyczajów i obyczajów, które żyda wyróżniają we wszystkich krajach i narodach. Więc owi chińscy żydzi nie starali się o liczebny wzrost swych kolonij przez prozelityzm, nie zawierali związków małżeńskich z krajowcami, zachowywali szabas i wszystkie święta mojszowego zakonu, przestrzegali czystości obrzędów synagogi — modlili się twarzą zwróceniu ku Jerozolimie... o której zburzeniu przez Rzymian nie wiedzieli, wcale nie słyszeli! Imię Chrystusa nic im nie mówiło. Wszystko to kazalo oczywiście domyślać się, że pierwsi ko-

loniści przybyli jeszcze przed erą chrześcijaństwa. Niektóre inne dane wskazują dokładniej czas, w którym pierwsze osady mogły być powstać.

Rząd chiński nie wiedział zgola nic o tem, co ewangelie zowią „podaniami starszych w zakonie“, a co w rzeczywistości nie było niczem innym, jak tylko szczegółowym streszczeniem ustnego nauczania w przeszłości, za przerwaniemi naleciałościami obrzędowemi, z czasów ciemnych autokracji kapłaństwa, jakie przyszły po ostatnich prorokach. To zebranie i ogłoszenie „podań“ miało miejsce za dni Machabeuszów. W ten sposób cofa się znów data pierwszych w Chinach osiedleń.

Czasy Aleksandra Macedońskiego i jego pierwszych następców, stanowią najprawdopodobniej istotny peryod założenia chińsko-żydowskich kolonij, nietylko dlatego, ponieważ były to czasy bardzo wyraźnego wychodźstwa żydów i ich kolonizacyjnego ruchu — czego najwybitniejszym i najściślej sprawdzonym przykładem była kolonia aleksandryjska — lecz i z tego powodu, że odnalezione przez jezucickich misjonarzy słownictwo chińskich żydów, zawierało mnóstwo wyrazów i źródłosłów perskich, wskazujących na stosunki z państwem perskiem, przez które wiodła wówczas droga z Palestyny. Dodać trzeba, że w owym okresie swych dziejów żydzi obeznani byli z perskimi rządami i zwyczajami — których znacznie wcześniejsi wcale nie znali.

Mimo to, niektórzy orientaliści są zdania, iż wędrówka żydów do Chin zaszła na tysiąc sto lat przed Chrystusem, czyli mniej więcej za czasów arcykapłaństwa Eliasza i młodości Samuela. Stwierdzić to można by przez zbadanie ksiąg biblijnych, dziś jeszcze w osadach, czy w jedynej osadzie używanych, a przynajmniej tam pozostałych. Gdyby się okazało, że pisma najmłodszych proroków nie stanowiły części obrzędowego czytania w chińskich synagogach, toby dowodziły, że osady tak dawnych czasów nie sięgają.

Zwoje pisma św., zabrane (zdaje się przez Anglików) w Kaifongfu w ciągu drugiej połowy zeszłego wieku i umieszczone w Hongkongu, zawierają tylko moższowy pięcioksiąg — ale z tego nie wynika, że synagoga nie posiadała i nie używała także innych zwojów. Egzemplarz zabrany nie różni się podobno treścią od zwykłych hebrajskich rękopisów, tu i owdzie tylko pismo ma niezwykle odmiany. Zrzuńnawana dziś świątynia w Kaifongfu miała napisy, dowodzące, że była wzniesiona w wieku XII. Wielce prawdopodobnym jest, że istnieją — choć również w gruzach zapewne — świątynie starsze. W każdym razie, ze względu naukowego, szkoda by była prawdziwa, gdyby ostatnie ślady chińsko-żydowskich osad, miały zniknąć bez pożytku.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jeźdnorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz w Lwowie w Galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Hetmańska 12).

Wiadomości bieżące.

— Z Uniwersytetu. P. Maryan Ludwik Gubrynowicz, koncypient prokuratury skarbu, rodem ze Lwowa, otrzymał na Uniwersytecie tutejszym stopień doktora praw.

— Na Dar Narodowy 3 Maja dla Towarzystwa Szkoły Ludowej złożyli w kasie centralnej Towarzystwa: Felicjan Kantor w Bogdanówce l. 3673 kor. 4.30, Michał Sawicki w Haliczu l. 3369 4.40, Marya Domanus w Grzegórkach l. 3617 5.20, Znamirowski w Sosowie l. 3716 16.86, Kółko rolnicze w Dołhej Wojniłowskiej l. 3984 4.—, Dr. Władysław Cichocki w Sądowej Wieszni l. 3399 26.35, Jadwiga Guniewicz w Staremsiole l. 3655 16.—, Kółko rolnicze w Kulparkowie l. 3963 4.96, Karol Leszczyński w Wolance l. 3775 4.20, Kazimierz Krauss w Niżniowie l. 3588 18.—, Jan Strzók w Boryni l. 3422 3.40, Franciszek Załuski w Zastawnie l. 3413 42.80, Mieczysław Siebauer w Wyżnicy l. 3415 24.61, Józef Gabrysiewicz w Hesowicach l. 4232 5.85, Piotr Bara w Baranowie l. 3882 7.—, Jan Wilusz w Skolem l. 3432 13.—, Kamila Kowalska l. 3696 4.80, Paulina Maxner w Komarówce l. 3694 7.80, Ludwik Jurczyk w Wojniłowie l. 3764 10.—, Franciszek Irsa w Haliczu l. 3431 4.35, Emil Wonsch w Monasterzyskach l. 3372 5.60, Franciszek Szkoda w Truskawicach l. 3702 6.—, Joachim Turteltaub w Tłustem l. 3420 30.08, Józef Schneider w Podbieżu l. 3472 6.80, Seweryna Martynowicz w Medyce l. 3799 23.40, Franciszek Wendeker w Łące l. 3441 4.60, Wojciech Topolski w Bukowsku l. 3878 4.30, Józef Owiak w Dorej l. 3573 4.—, Adam Noel (Kółko rolnicze) w Sosolówce l. 4154 14.—, Izidor Szultis w Jasienicy l. 3621 2.10, Leopoldyna Korzeniowska w Barysu l. 3820 5.80, Leopold Bielecki w Synowódzku l. 3803 3.—, Dr. Kazimierz Jonas w Baligrodzie l. 3381 40.12, Zygmunt Aichmüller w Bojszowcach l. 3697 24.60, Kółko rolnicze w Tomaszowcach l. 3972 12.—, Józef Freund w Nowem mieście l. 3752 3.—, Wanda Grodecka w Podhorcach l. 3863 11.—, Stanisława Bobrowska w Jaremczu l. 3722 5.40. Razem kor. 433.68.

Martwy obecnie

sezon przyczynił się do znacznego zniżenia u nas cen, tak że oferujemy 2000 par pięknych portyer do okien lub drzwi w kolorze bordeaux lub oliwkowym. 350 ctm. długich, z frędzlami, po zł. 2:50 i 3:50. Te same czysto wełniane, 4 m. długie, z wspaniałemi bordyrami wzdłuż po złr. 6:40. — Ceny te wiążą nas tylko do 15 sierpnia rb. — Wysyłka na prowincję odwrotną pocztą, a za nieodpowiednie zwracamy pieniądze. Polecamy również nasz kolosalny wybór dywanów, chodników zwykłych i kokosowych, firanek, kap, koców, materyj na ubrania i w. i. Cenniki na żądanie. 7187

Zarząd pierwszego kraj. Domu towarowo-eksportowego „Jutrzenka“, Lwów, Pasaż Mikołajski l. p.

— **Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania polsk.** 63/4 r. Lwów plac Maryacki 10, podaje zestawienie rachunkowe za pierwsze półrocze 1905 roku:

Dochody: 1) pozostałość kasowa z r. 1904 2213 k. 81 h., 2) wpisowe członków 20 k., 3) wkładki członków 1660 k. 32 h., 4) subwencje 7340 k., 5) datki jednorazowe 1851 k. 58 h., 6) dochody z zabaw 2229 k. 52 h., 7) z delegatów 132 k. 42 h., 8) zaliczki zwrotne 119 k., 9) procenty od żelaznego funduszu 128 k. 64 h., Suma dochodów po dzień 1 lipca r. 15.695 kor. 29 h.

Rozchody: 1) zapomogi stałe weteranom 4194 k. 52 h., 2) zapomogi stałe wdowom po uczest. powst. 1141 k. 64 h., 3) zapomogi dla dzieci i sierot po powstańcach 1472 k. 32 h., 5) pogrzeby 331 k. 58 h., 6) najem lokalu Tow. 366 k., 7) wydatki administ. 253 k. 17 h., 8) podatki i stemple 17 k. 50 h., druki 256 k. 50 h., 10) pensje urzędników 609 k., 11) różne wydatki 168 kor. Suma rozchodów po dzień 1 lipca b. r. 10.694 k. 76 h. Według powyższego zestawienia, ażeby jak najskromniej obdzielić zgłaszających się, potrzebujących pomocy weteranów 63/4 r. lub wdów po nich, niemogących już na życie zarobić, wydział Towarzystwa musiał wydać przez pierwsze półrocze 905 r. sumę 10694 kor. Tyleż wydać potrzebuje i w drugim półroczu, a że jak rachunek pokazuje ma tylko 5000 koron, zatem już teraz widoczny jest brak 5694 koron.

Odwołujemy się przeto do znanej omarności Rodaków, ażeby raczyli pospieszyć nam z pomocą zasilać kasę i w ten sposób ułatwili nam trudne zadanie. Zasiłki upraszamy nadsyłać do Banku związkowego ul. 3 Maja l. 7. Wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego 1863/4.

— **Publiczne Biuro pracy.** Konferencja kierowników publicznych biur pośrednictwa pracy odbędzie się w Wydziale krajowym dnia 26 i 27 lipca. Obradom przewodniczyć będzie członek Wrydz. kraj. i szef departamentu IV dr. Stanisław Dąbski, referentem będzie kierownik krajowego Biura pracy dr. Zbigniew Pazdro. Celem konferencji jest omówienie z jednej strony dotychczasowych doświadczeń, z drugiej strony zasad postępowania w przyszłości, jakoteż przedyskutowanie wniosków, zdających do udoskonalenia techniki pośrednictwa.

Czynnych biur pracy jest obecnie 16, a mianowicie, powiatowe biura w Bochni, Brodach, Buczaczu, Kolbuszowej, Kołomyi, Limanowej, Łańcucie, Mościskach, Myślenicach, Nisku, Oświęcimiu, Rzeszowie, Sanku, Tarnobrzegu, miejskie Biuro pracy we Lwowie, a nadto krajowe Biuro pracy we Lwowie przy Wydziale krajowym. Organizacja dalszych biur pracy jest w toku.

— **Festyn w Brzuchowicach.** Z inicjatywy p. prezydentowej Michalskiej, niestrudzonej ilekroć chodzi o jakiś cel publiczny, odbędzie się dnia 6 sierpnia w parku w Brzuchowicach festyn, z którego dochód przeznaczono w połowie na bursę dla chłopców we Lwowie, a w połowie na cele upiększenia Brzuchowic. Onegdaj odbyło się w willi p. Michalskiej w Brzuchowicach posiedzenie obszernego komitetu festynowego. Ułożony na posiedzeniu program festynu niezwykle urozmaicony i oryginalny, odbiegający daleko od szablonowych programów innych festynów, jak i sam cel, ściąganie w dniu 6 sierpnia na ten festyn niewątpliwie mnóstwo publiczności. Zamiast urzędzenia bufetu, złożyły panie komitetowe po kilkadziesiąt koron.

— **Wiadomości osobiste.** Wiceprezydent wyższego sądu krajowego, dr. Jan Dylewski, wyjechał na urlop.

— **Teatry: Teatr miejski:**
Teatr zamknięty.

— **W sprawie komitetu dla dezertersów.** Przed paru dniami zamieściliśmy list jednego z członków komitetu dla dezertersów z armii rosyjskiej. W liście tym członek komitetu odpierał zarzuty, postawione komitetowi przez „Kuryer Lwowski” i wykazał, że pismo to nie brało żadnego udziału w akcji i nawet komunikatów komitetu nie zamieszczało, a nawet nie czytało sprawozdań komitetu, drukowanych we wszystkich pismach, oprócz „Kuryera Lwowskiego”, który tych sprawozdań nie zamieszczał. Z powodu nowej notatki „Kuryera Lwowskiego” w tej sprawie otrzymujemy od tegoż członka komitetu następujące jeszcze uwagi:

Redakcja „Kuryera” po dłuższym namyśle zrozumie niezawodnie, iż „Związek pomocy narodowej”, jest oddzielnym komitem od komitetu zawiązanego w celu niesienia pomocy dezertersom, że systematycznego zamilczania o sprawie publicznej mimo, iż piszą o niej wszystkie pisma polskie, zdrowo myślący człowiek nie może uważać za popieranie tej akcji i że wreszcie, wybiegów tego rodzaju, jak udawanie, iż się nierozumie o co pytają, używają tylko ludzie nie mający czystego sumienia.

Najbliższe posiedzenie komitetu, możliwe dopiero po feryach wakacyjnych, wyjaśni dokładniej jeszcze o ile „Kuryer” minął się z prawdą.

„Prawda w oczy kole.” więc „Kuryer Lwowski” na spokojne i bezstronne wyjaśnienie odpowiedział, miotając obelgi na „niepodpisanego autora artykułu”, i zamieszczając tylko wykrętne tłumaczenia się, iż członkowie Redakcji jego na posiedzenia komitetu nie chodzili, bo zaproszenia na nie nie otrzymywali, ktoś bowiem samowolnie zredukował listę rozsyłanych zaproszeń.

Przyznać trzeba, iż wybrano sposób tłumaczenia się godny poprzedniego artykułu, bo rzucono ponowną kalumnię na grono komitetu ściślejszego, kalumnię, której nieprawdziwość dowieść trudno, bo niema zwyczaju

rozsyłania rekomendowanych zaproszeń na posiedzenia rozmaitych komitetów.

W dalszym ciągu wysoce naiwnego tego tłumaczenia się, przytacza „Kuryer” tego rodzaju argumenty jak, iż dlatego milczał o akcji, bo uchwały powzięto na posiedzeniu komitetu obszerniejszego, na którym jawiło się tylko dziewięć osób. Twierdzi dalej, że w akcji niesienia pomocy dezertersom brał gorący udział, bo z zebranej kwoty 24 kor. 42 gr., posłał „Związkowi Pomocy Narodowej” aż... 4 kor. 22 gr. z wyraźnym przeznaczeniem dla Komitetu opieki nad zbiegami z armii rosyjskiej itd..

W pierwszym swem piśmie zaznaczyłem najwyraźniej, iż członkowie Redakcji „Kuryera” brali udział w zawiązaniu komitetu, zaniechali jednak popierania jego dalszej akcji. „Kuryer” potwierdza to powtórzeniem sprawozdania z obrad komitetu obszerniejszego w dniu zawiązania się jego, podaniem w numerze „Kuryera” z dnia 16 listopada 1904. Odtąd już członkowie Redakcji „Kuryera” zaproszeń, wedle twierdzenia Redakcji nie otrzymywali, dlaczego jednak wówczas nie upomnieli się o to publicznie, mimo iż wszystkie pisma miejscowe podawały sprawozdania z tych posiedzeń, łatwo jest sobie wytłumaczyć, jak łatwo zrozumieć wściekłość tego organu, działającego rozkładowo w każdej prawdziwie narodowej akcji..

— **Ośmiodniowy kurs** dla kierowników gier i zabaw ruchowych, urządzony staraniem Tow. Zabaw Luzy i Młodzieży zakończono wczoraj o godz 6 wieczór powtórzeniem ważniejszych gier i zabaw. W czasie od 17 do 24 lipca wysłuchali uczestnicy kursu w auli gimnazjum Fr. Józefa 6 wykładów, a mianowicie: Dr. Kazimierza Panka „O higienie gier ruchowych”, p. K. Hemerlinga „O roli gier ruchowych w wychowaniu fizycznym”, „O organizacji gier ruchowych”, o palancie, piłce nożnej i hockeju, Dr. Karola Hornunga o „Psychologii gier ruchowych”, wreszcie Dr. Bleima o „Pierwszej pomocy w nagłych wypadkach”; codziennie zaś przedwieczorem odbywały się na boisku Towarzystwa przy ul. Stryjskiej ćwiczenia praktyczne.

W kursie brało udział bądź ze Lwowa, bądź z różnych stron kraju, 76 pań i panów (przeważały panie) w czem 1 inspektor szkolny, 5 profesorów szkół wyższych, 19 nauczycieli i nauczycielek lud. z pow. lwowskiego, 37 nauczycieli i nauczycielek (22 pań i 15 panów) z innych powiatów, 6 seminarzystek, 1 seminarzysty, 1 uczeń szk. real., 1 ochmistrz zakładu drohowskiego, 5 osób różnych zawodów.

Kurs ten był, jak wiadomo, drugim z rzędu, razem tedy pouczyło T. Z. L. i M. od czasu swego powstania o grach i zabawach ruchowych około dwustu osób, które szerzyć je będą wśród młodszej młodzieży.

W usiłowaniu więc około fizycznego odrodzenia społeczeństwa, zrobiono znów znaczny krok naprzód.

— **Otwarcie nowej linii kolejowej.** W bieżącym miesiącu miała być otwartą linia Lwów-Sambor-Granica węgierska na przestrzeni Strzyżki-Sianki. Wobec tego jednak, że nasypy osiadły się w niektórych miejscach i okazała się potrzeba przeprowadzenia naprawy toru, otwarcie opóźniło się i nastąpi dopiero w drugiej połowie sierpnia. Jak dotychczas postanowiono, dnia 19 sierpnia przejdzie linię pociąg komisyjny i w razie jeżeli komisya uzna tor za zdolny do normalnego ruchu, już następnego dnia zostanie otwarty prawidłowy ruch na całej przestrzeni. Na razie nie będzie miała ta linia połączenia z Węgrami, gdyż po stronie węgierskiej od stacji granicznej Sianki budowa zostanie ukończoną dopiero w listopadzie. Gdy nastąpi to połączenie, jazda do Wiednia będzie o jedną trzecią część tańsza niż jazda via Kraków. Z początkiem sierpnia nastąpią mianowania urzędników i służby kolejowej na tej nowej linii.

— **Pociągi do Pustomyt, Szczerca i Lubienia.** Cząsy odjazdu i przyjazdu osobnego pociągu spacerowego nr. 1731 względnie nr. 1732 po znizonych cenach jazdy, kursującego w bieżącym sezonie letnim w niedziele i święta rzymsko-katolickie ze Lwowa do Pustomyt, względnie do Szczerca i napowrót, wyznacza się począwszy od niedzieli dnia 30 lipca b. r. jak następuje:

Odjazd pociągu spacerowego nr. 1731 ze Lwowa do Pustomyt i Szczerca o 9:15 przedpołudniem (zamiast jak dotychczas o 12:50 popołudniu).

Przyjazd do Pustomyt o 9:51 przedpołudniem, do Szczerca o 10:7 przedpołudniem.

Powrót spacerowym pociągiem nr. 1732 ze Szczerca o 8 wieczór, z Pustomyt o 8:19 wieczór, przyjazd do Lwowa o 9 wieczór.

Cząsy odjazdu i przyjazdu oznaczone są według zegara środkowo-europejskiego.

Począwszy od niedzieli dnia 30 lipca br. wydawane będą do wszystkich niedzielnych i świątecznych pociągów spacerowych ze Lwowa do Pustomyt i Szczerca, jakoteż ze Lwowa do Stawczan i Lubienia wielkiego i napowrót bilety powrotne II i III klasy po znizonych cenach jazdy, to jest w kierunku do Pustomyt i Szczerca i napowrót do pociągów spacerowych nr. 1721, 1722, 1731 i 1732; w kierunku do Lubienia wielkiego i napowrót do pociągów spacerowych nr. 2117, 2118, 2131 i 2132.

Bilety te powrotne nabyć można przy kasach osobowych we Lwowie, jakoteż i w miastowym biurze kolei państwowych we Lwowie (pasaż Hausmanna) przez cały dzień po następujących znizonych cenach:

Ze Lwowa do Stawczan i napowrót:

III kl. k. 0-90 h.

II „ „ 1-40 h.

do Lubienia wielkiego i napowrót:

III kl. k. 1-30 h.

II „ „ 2-10 h.

Ze Lwowa do Pustomyt i napowrót:

III kl. k. 0-90 h

II kl. k. 1-40 h.

do Szczerca i napowrót:

III kl. k. 1-30 h.

II kl. k. 2-10 h.

Bilety powrotne nie są przenośne, a ważne tylko do wymienionych pociągów spacerowych w dniu nabycia.

Dzieci w wieku 4 do 10 lat płacą przy tych pociągach albo całe bilety w dotyczącej klasie wozu, lub połowę normalnej ceny biletu do jazdy, zarówno tam jakoteż napowrót.

— **Porządki na kolejach.** Jeden z letników, jeżdżących bardzo często linią Lwów—Ławoczne uskarża się na straszliwy brud i nieporządek w wozach III klasy, szczególnie w miejscach ustępowych, tak zawsze zanieczyszczonych, iż dostęp do nich jest niepodobnym. Na pocieszenie tego pana, zazdroszczącego widocznie pasażerom klasy pierwszej i drugiej, zapewniamy, iż w wozach klasy pierwszej i drugiej panuje ten sam brud i nieporządek. Wozy już przy wyjściu ze Lwowa są w takim stanie, iż władze sanitarne powinny zajrzeć w tę sprawę.

— **Przyjemności wycieczki do Brzuchowic.** Onegdaj wieczorem zdarzył się w Brzuchowicach wypadek, który mógł się stać powodem poważnego nieszczęścia. Dworzec kolejowy zalegały tłumy publiczności w oczekiwaniu przybycia ostatniego pociągu spacerowego. Jak wiadomo, poczekalnia w Brzuchowicach jest tak szczupłą, że w niedziele i święta nawet część publiczności nie jest w stanie w niej się pomieścić, wobec czego mnóstwo osób czeka na torze.

Nagle wpadł na stację pociąg, nie zwalniając tempa przejechał przez dworzec i zatrzymał się dopiero o jakie 500 metrów za stacją. Powstała panika, krzyk, piski, publiczność w popłochu uciekała z toru i tylko szczęśliwemu jakiemś przypadkowi zawdzięczać należy, że skończyło się tylko na popłochu bez ofiar w ludziach. Jak okazało się, powodem tego było, że hamulec tzw. „Vacuum-Bremse” był zepsuty, tak, że maszynista w pierwszej chwili nie mógł zatrzymać pociągu. Wogóle linia Lwów-Brzuchowice może służyć za przykład, jak na kolejach być nie powinno. Na linię tę daje się same wybrukowane wozy zniszczone i prawie na co drugie wozy można widzieć białą kartkę z napisem „Zur Reparatur”. Są to wozy, nadesłane do naprawy z rozmaitych linii. Wózów tych używa się na linii Lwów-Brzuchowice tak długo, dopóki nie nadejdzie termin naprawy.

Można sobie wyobrazić jak te wozy wyglądają. Przytem wozów daje się zawsze za mało, wobec czego jest zawsze takie przepełnienie, że połowa publiczności całą drogę odbywa stojąc. A dzieje się to wszystko na linii, na której taksa jest o 50 proc. wyższa, niż na kolejach państwowych.

Wracając do wypadku, to publiczność miała jeszcze jedną przyjemność. Oto przypadkiem był właśnie w Brzuchowicach naczelnik lwowskiej ogrzewalni, który zaraz przeprowadził dochodzenie, następnie sam prowadził pociąg do Lwowa i zatrzymywał go co 100 kroków, aby przekonać maszynistę, że pomimo zepsucia „Vacuum-Bremse” mógł pociąg zatrzymać.

Wskutek tego pociąg spóźnił się o pół godziny i wobec braku wozów tramwajowych publiczność wśród ulewnej deszczu musiała piechotą wracać z dworca do miasta.

— **Bohaterski czyn agenta.** Wczoraj około godziny pierwszej w południe, jakiś niemowa zebrał w kamienicy l. 9 przy ul. Ossolińskich. Agent policyi niejaki Stetkiewicz ujrzał to i chciał go zaaresztować, widocznie za niedozwoloną zebrańkę. Aresztowany niemowa przerażony aresztowaniem chciał uciec, bardzo naiwnie, bo na ludnej ulicy, w biały dzień ucieczka była niemożliwa. Agent byłby go schwytał i zatrzymał; a że mógł tak uczynić, dowodzi to, że go schwytał bez wysiłku. Schwytawszy zaś biedaka, począł go tak niemilosiernie bić w twarz na środku ulicy, że wśród publiczności podniosły się głosy oburzenia. To się nazywało „aresztowanie według przepisu”.

— **Po austriacku.** W nr. 14 „Rolnika” czytamy pod tytułem „Curiosum” następującą notatkę: „Rozporządzenie c. k. ministerstwa kolejowego, udzielające zniżek kosztów przewozowych dla nasion i sadzonek, z ważnością od 1 stycznia do 30 czerwca b. r. zakomunikowało c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych c. k. namiestnictwu dopiero reskryptem z dnia 3 maja 1905, l. 19.422, a c. k. namiestnictwo c. k. galicyjskiemu towarzystwu gospodarskiemu dopiero dnia 5 lipca b. r. do liczby 6.822, a więc po terminie, do którego ulgi przyznano. Czy to żarty?”

— **Jazda po chodnikach** urządzają sobie dragoni we Lwowie. Dnia 17 bm. około godz. 4 popoł. dwóch podporuczników dragonów prowadziło ulicą Kadecką oddział złożony z 20 mniej więcej żołnierzy. Kiedy minęli remizę tramwaju elektrycznego, porucznicy wjechali na chodnik, a za nimi żołnierze i tak jechali aż do szkoły Kadeckiej, a publiczność, kobiety i spacerujące dzieci musiały się żołnierskim koniomi ustępować z chodnika na drogę. Dodamy, że w tej okolicy kawałek chodnika jest ułożony ze sztucznego kamienia, zbyt delikatnego na kopyta końskie, owóz można sobie wyobrazić, jak ten chodnik będzie wyglądał, jeżeli panom dragonom, zechce się go częściej w ten sposób używać.

□ **Tarnów.** Korpus wakacyjny. Istniejący tu od szeregu lat korpus wakacyjny, który początek swój zawdzięcza śp. Przybyłkiewiczowi, jednemu z założycieli tut. „Sokoła“, rozwija się pomyślnie. O wartości jego rozpisywać się dziś, byłoby rzeczą niepotrzebną, gdy w wychowaniu zwrócono większą uwagę na stronę fizyczną, korpus taki jest dla młodzieży zmuszonej z różnych powodów przepędzić wakacje w mieście, prawdziwym dobrodziejstwem. To też nie dziw, że na boisku korpusu, mieszczącym się w t. z. parku Przybyłkiewicza przy plantach kolejowych, gromadzi się codziennie z górną 200 dzieci obojga płci, które za mierną opłatą (a ubożsi i za darmo) używają świeżego powietrza i wesołej zabawy pod kierownictwem fachowych przodowników i przodowniczek. Korpus utrzymuje i kieruje nim rodzina śp. Przybyłkiewicza. Nie od rzeczy wspomnieć, że korpus jest obok korpusu w parku dra Jordana w Krakowie, najstarszym z nielicznych — niestety — w Galicji podobnych instytucji. Rada miejska, powiatowa i Towarzystwo zaliczkowe, uznając pożyteczność tej instytucji, popierają jej rozwój odpowiednimi subwencjami.

Piękną ozdobę zyska tutejsza katedra w formie pomnika, który poświęcony będzie pamięci ks. Władysława i Eustachego Sanguszków. Nad pomnikiem tym pracuje na zamówienie ks. Romana Sanguszki ze Sławuty artysta-rzeźbiarz Antoni Madejski w Rzymie, twórca słynnego sarkofagu Jadwigi na Wawelu.

□ **Szkoła realna.** Długie sprawozdanie tutejszej szkoły rozpoczyna tłumaczenie III. ks. Dzieła starożytnego filozofa Lukrecjusza Karusa p. t. „O istocie wszechświata“ dokonane przez prof. K. Ciołkosza. Z części urzędowej wyjmujemy kilka dat: Grono nauczycielskie do przedmiotów obowiązkowych liczyło 17 członków, z czego tylko 3 t. zw. suplentów; uczniów było zapisanych w r. u. 276 (prawie wszyscy Polacy) z czego 150 z samego Tarnowa. Z tego otrzymało stopień celujący lub pierwszy uczniów 193 — stopień drugi lub trzeci 34 (12,5 procent).

Na 29 abiturjentów reprobowano na rok tylko jednego. Przy szkole istnieje „Pomoc koleżeńska“, wspomagająca biednych uczniów książkami, ubraniami, lekarstwami a nawet opłacająca niektórym obiady w taniej kuchni katolickiej. Kapitał „Pomocy“ wynosił z końcem roku szk. 1130 k. w gotówce.

Ze spraw miejskich. Na ostatnim, dość pracowitem posiedzeniu Rady miejskiej, uchwalono po dłuższej dyskusji udzielić tutejszej szkole ogrodniczej 7 morgów gruntu miejskiego na rozszerzenie ogrodu szkolnego a to tytułem dzierżawy na lat 25 za niskim czynszem 100 k. rocznie. Rada miejska uchwałą tą dała dowód pieczołowitości o rozwój tej szkoły, o której pozyskanie kusily się pewne sfery w Krakowie dla tegoż miasta. Postanowiono także wybudować domek w ogrodzie miejskim, menaż oficerski i przenieść stajnie ułańskie, szpecące główną ulicę Krakowską, na grunt obok nowych koszar kawalerzyckich.

□ **Przemysł.** Wiadomości wojskowe. W pierwszych dniach sierpnia b. r. przybędzie do Przemysła arcyksiążę Józef Ferdynand, nowomianowany właściciel 45 pp., celem przeglądu pułku i poznania korpusu oficerskiego.

Tegoroczne ćwiczenia jesienne w obrębie X korpusu, rozpoczną się po 18 sierpnia a potrwać do 7 września. Dywizje przemyska i jarosławska będą manewrowały na terenie pomiędzy Jarosławem a Głogowem. Przy końcu manewrów przyłączy się do dywizji przemyjskiej brygada obrony krajowej.

Ze spraw miejskich. Centralne stanowisko fiakrów na „Bramce“, zostało przecież zniesionem i więcej tam stajni cuchnącej nie będzie. Obecnie plac na „Bramie“ przebrukowują, a fiakry zostaną rozmieszczone po ulicach na stanowiskach oznaczonych przez magistrat.

Ruch budowlany. Kapituła r. k. rozpoczęła budowę stylowej kamienicy jednopiętrowej przy ulicy Kapitulnej.

□ **Śniatyn.** Masowe otrucie rybami. Do „Kurjera Lwowskiego“ donoszą, że w pewnym żydowskim szynku tamtejszym, w dniu targowym szynkarz podawał gościom swym ryby suszone. Jeszcze w tym samym dniu zachorowało kilka osób, do wieczora odwieziono do szpitala 9 chorych, którzy mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarli. Sekcja zwłok wykazała, że zmarli wskutek zatrucia rybami. Żołądki nieboszczyków na wniosek prokuratury państwa odesłano do Kra- wna w celu dokładnego wykrycia przyczyny śmierci. — Zmarli należeli do ubogiej klasy; przeważnie byli to żebracy.

Słychać, że kilku włościan w okolicy po powrocie ze Śniatyna do domu zmarło.

□ **Stryj.** Łowy na ludzi. Ciekawy zwyczaj panuje w Stryju. W dzień świąteczny i niedziele tut. policya w najwstrętniejszy sposób wylawia służące podejrzane o niemoralne prowadzenie się. Oto obrazek takich łowów. Do dziewczyny, przechadzającej się spokojnie, przystępuje policyant i wzywa ją, aby udała się z nim do magistratu. Takiemu oficjalnemu wezwaniu towarzyszy zwykle stek wyzwisk już nie oficjalnych. Dziewczeta zwykle już to ze wstydu, już to w poczuciu krzywdy, protestują wśród płaczu i krzyku. Wówczas rozlega się świst gwizdanki a na jej odgłos przybiegają inni policyanci a za nimi tłumy ciekawych gapiów. Rozpoczyna się szarpanina a nieraz i bójka, do której przyłączają się krewni i „narzeczeni“ ofiary; grad przekleństw i kulaków przypada w udziale obu walczącym stronom. Wreszcie złowiona „zwierzyna“ odprowadzona bywa do magistratu w towarzyszywie policyi i setek gapiów, celem poddania się oględzinom lekarskim. Proceder taki od-

bywa się przez cały biały dzień w najludniejszej części miasta t. j. w rynku. Możeby nasz sławetny magistrat wymyślił jakiś inny sposób łowów, choćby nawet taki, który gdzieś indziej dawno wymyślono.

Choroby nagminne jak tyfus plamisty, płonica a nawet meningitis ciągle w tut. powiecie grasują. Według wykazu urzędowego w czasie od 1-go do 15-go b. m. zapadła na płonicę w Stryju 1 osoba, na tyfus plamisty w Oporcu, Synowódzku i Wołosiance 4 osoby, na zapalenie opon mózgowych w Kotatnikach 1 osoba.

□ **Zaleszczyki.** Polska Bursa ludowa ogłasza konkurs na 15 miejsc od 1 września 1905. Pierwszeństwo przyjęcia do bursy mają synowie włościan z powiatu zaleszczyckiego, uczęszczający do publicznych szkół ludowych i wydziałowych. Rodzice i opiekunowie pragnący umieścić swych wychowanków w wspomnianej bursie, mają wnieść podanie do 15 sierpnia b. r., do którego należy dołączyć: 1) metrykę chrztu ucznia, 2) ostatnie świadectwo szkolne, 3) pisemne zobowiązanie do opłaty miesięcznej 15 kor., która może być spleconą w naturaliach (kartofle, mąka i t. p.) odpowiedniej wartości.

Uczeń przyjęty do Bursy uiścić musi jednorazowe wpisowe w kwocie 2 kor. na koszty urządzenia bursy, ma mieć własną bieliznę i pościel, a ponieważ tylko zdrowi uczniowie mogą być przyjęci, dlatego każdy poddany będzie oględzinom lekarskim. Wydział bursy ludowej zapewnia przyjętym uczniom z wyjątkiem prania bielizny — czyste mieszkanie, zdrowy wikt, opał, światło, nadto staranny nadzór i moralną opiekę.

Wyjątkowo uczniowie bardzo biedni i utalentowani mogą być przyjęci po niższej cenie niż 15 kor. miesięcznie.

W drugim roku istnienia miała Bursa 31 uczniów na utrzymaniu, z tych otrzymało sto stopień bardzo dobry 17, stopień dobry 11, a dostateczny trzech.

¶ **Niezwykły objaw.** Pisma warszawskie notują niezwykły w obecnych zwłaszcza czasach objaw serdecznych stosunków między włościanami a dworem. W miejscowości Grabki Wielkie, majątku p. Zofii z hr. Załuskich Wysockiej, gdy wskutek częstych deszczów żniwu zagrażała formalna klęska, zgłosił się do p. Stanisława Wysockiego, syna właścicielki, miejscowy sołtys na czele kilkunastu włościan z wozami i końmi, ofiarując się z pomocą bezpłatną do zwożenia zboża. Gdy po całodziennej wspólnej pracy p. Wysocki gorącymi słowami dziękował knieciom, sołtys w swoim i ich imieniu oznajmił, iż w razie ponownej trudności w żniwach znowu z pomocą przybędą. Niezwykły to w dzisiejszej chwili objaw serdecznych stosunków między dworem a wsią, w okolicach, w których obawa przed strajkiem i najgorszymi jego następstwami jest chlebem powszednim.

¶ **Niepowodzenia rosyjskiego pisma.** „Łodzinskij Listok“, który z organu policyjnego przedzierzgnąć się starał w pismo polityczne o tendencji ugodowej, po przeprowadzeniu reform ukazał się na widowni, ale po wydaniu kilku numerów został zamknięty na czas nieograniczony.

¶ **Uchwała gminna.** „Kurier Codzienny“ donosi: Dnia 8 b. m. na zebraniu gminnym w Kutnie włościanie jednogłośnie uchwalili: 1) zaprenumerować na koszt gminy 31 egzemplarzy „Zorzy“ dla każdego sołtysa po jednym; 2) urządzić zimowe kursy wieczorne nauki czytania i pisania dla ludzi dorosłych, na co gmina przeznaczona 60 rubli; 3) wybrać z pomiędzy obywateli i włościan 5 delegatów do taksowania strat z powodu pożarów.

△ **Rewizja w redakcyi.** Policya pruska odbyła w tych dniach rewizję w księgarni „Dziennika Polskiego“ w Dortmundzie i zabrała: cały zapas „Kalendarzy Maryańskich“, „Historię narodu polskiego“ wydania p. Józefa Chociszewskiego z Gniezna, „Piśmiennictwo“ tegoż autora, kilka wielkich obrazów, przedstawiających Kościuszkę, „Polonię“ Janą Styki, pół tysiąca blisko kart z widokami Matki Boskiej (!), „Lituanii“ i „Polonii“ A. Grotgera, Kościuszki, Poniatowskiego, gwiazdkowe, przedstawiające polską rodzinę przy wieczery wigilijnej itp. Wszystkie te niebezpieczne rzeczy zapakowała policya w wielką skrzynię i poźegnała właścicieli z nadmianieniem, że odtąd częściej będzie ich odwiedzała.

Zarządzono także rewizję w redakcyi i stamtąd zabrano redaktorowi egzemplarz „Historii narodu polskiego“ przez Józefa Chociszewskiego, mimo zapewnienia, że książka ta jest prywatną własnością.

○ **Odkrycie obrazu Rubensa.** W Londynie odnaleziono nowy obraz Rubensa, a znawca rubensowski Max Roose, uznał go za prawdziwe dzieło flamandzkiego mistrza i stwierdził, że w spisie inwentarza spadkowego, jaki po śmierci Rubensa sporządzono, obraz ten znajduje się wymieniony, mianowicie pod nr. 96 jako „Portret Karola Śmiałego“, syna Filipa Dobrego i Izabelli portugalskiej, panującego księcia burgundzkiego, który zginął przy oblężeniu Nancy. Drugi portret tego samego Karola Śmiałego, również malowany przez Rubensa, znajduje się w cesarskim Muzeum sztuki w Wiedniu.

○ **Wdowa po Tainie.** Z Paryża donoszą, że w Mentno Saint Bernard zmarła wdowa po wielkim filozofie i krytyku francuskim, zmarłym 5 marca r. 1893 Hipolicie Tainie. Madame Taine, jak wiadomo, wydała trzy tomy korespondencji swego męża, tom czwarty jest dopiero w przygotowaniu.

Gabryelski (Kraków) najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograje (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki. Instr. używane od cen najniższych. 4223

NADEŚLANE!

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Zakład dentystyczno-techniczny B. Bergera Lwów, Pasaż Hausmana 1.

wykonuje sztuczne zęby, roboty mostkowe, korony złote itd 3676

Nowo otworzony PENSYGNAT „MIGNON“

ul. Kraszewskiego i. 1

wynajmuje pojedyncze pokoje także dziennie, z całym utrzymaniem. — Pokoje urządzone z komfortem. — Ceny umiarkowane. — Wikt domowy sporządzony przez pierwszorzędną kucharkę. — Wikt w pensjonacie i do domów prywatnych do menażek. 5469

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska 1. 33. — Sztuczne zęby i korony, plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 3710

Adela Aufrichtig Dr. Jakób Laufer
zareczeni — Stanisławów. 7188

Betti Czaczkes Simon Harman
Podwołoczyska zareczeni Czortków.
7189

Dr. Ignacy Bielecki

ordynuje podczas sezonu kąpielowego w Rymanowie. 7108

W Administracji „Słowa Polskiego“ jest do nabycia dzieło:

Karol Seignobos

Dzieje polityczne Europie współczesnej.

Rozwój stronnictw i form politycznych (1814—1900). Przełożył i uzupełnił Jan Stecki.

Cena 2 wielkich tomów kor. 10-40, dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“ kor. 7-50. 2450

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ
ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO
EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor. półrocznie 6 kor.

Administracyja: ulica Jabłonowskich 1. 9 w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 938

Telegramy „Słowa Polskiego.“

Paralelki w Opawie.

Praga. (TBK.) Wykonawczy komitet Młodoczechów przyjął do wiadomości szczegółowe sprawozdanie p. Hrubego o obecnym stanie sprawy czeskich klas równoległych w Opawie.

Anarchista.

Budapeszt. (Tel. wł.) W miejscowości Bekecsaba żandarmerya aresztowała niejakiego Jerrensohna, anarchistę, co do którego istnieje podejrzenie, iż brał udział w zamachu na króla Alfonsa hiszpańskiego.

Ruch ormiański w Turcyi.

Konstantynopol. (TBK.) Ambasadorowie otrzymali onegdaj listy z pogrózkami, wystosowane przez ormiański komitet rewolucyjny. Autorowie listu, wskazując na zawikłane położenie i na obojętność Europy grożą użyciem gwałtów.

Przeciw brakowi nauczycieli.

Opawa. (TBK.) Śląska rada szkolna krajowa obradowała wczoraj nad sprawą wykształcenia dostatecznej liczby nauczycieli dla czeskich szkół.

Uchwalono przedłożyć ministerstwu oświaty odpowiednie wnioski, zmierzające do trwałego uregulowania tej sprawy.

Wybory w Serbii.

Belgrad. (TBK.) Dotychczas wybrano: 77 samostnych radykalistów, 50 umiarkowanych radykalistów, 2 radykalnych dysydentów, 13 liberalów i nacyonalistów, 4 postępowych, 2 socjalistów, 1 członka stronnictwa chłopskiego.

Jak się zdaje uzyska stronnictwo rządowe absolutną większość.

Po zjeździe cara z ces. Wilhelmem.

Rzym. (Tel. wł.) Dzienniki włoskie, omawiając zjazd cara Mikołaja z cesarzem Wilhelmem na wodach bałtyckich, powiadają, że spotkanie to oznacza bankructwo dwuprzemierza francusko-rosyjskiego

Kolonia. (TBK.) „Köln. Ztg“ pisze, że zjazd cesarza Wilhelma z carem ma doniosłe znaczenie, ale na razie o treści rozmów, jakie ze sobą mieli, można snuć tylko przypuszczenia. Pismo zbija twierdzenie, iż cesarz niemiecki chce podnieść cara do reakcyjnej polityki wewnętrznej i do dalszego prowadzenia wojny. Niemcy mają interes w zawarciu honorowego pokoju i w mądrej polityce reformowej w Rosyi.

Wypadki i katastrofy.

Londyn. (TBK.) W mieście Houston w Texas piorun wyrządził bardzo wielkie szkody, kilka domów się spaliło, 12 osób zostało zabitych, kilkuset pozostało bez dachu.

Wiedeń. (TBK.) Minister Piętał wyjechał do Wildbad - Gastein.

W zaborze rosyjskim.

Strajki w Warszawie.

Warszawa. (WATK.) Wczoraj w fabryce „Lilpop, Rau i Löwenstein“ zatrudniającej przeszło 2000 robotników wybuchł strajk. Przebieg strajku spokojny. Strajkiem grożą również robotnicy fabryki Rudzkiego. Robotnicy postawili swe żądania, zarząd fabryki zgodził się na prowadzenie układów. Groźba strajku w fabryce Rudzkiego wywołana została otrzymaniem zamówienia na urządzenie wodociągów w gubernii archangielskiej na ogólną sumę 400.000 rubli.

Krwawy terror.

Warszawa. (WATK.) Wczoraj wieczorem na ulicy Fabrycznej zabity został dwoma wystrzałami z rewolweru policjant Prokopczyk, który pełnił służbę w policji fabrycznej.

Mobilizacja.

Petersburg. (WATK.) Posełstwowi i konsulatom zagranicznym polecono wezwać przebywających za granicą rezerwistów szóstego i siódmego okręgu mobilizacyjnego. Spodziewana jest mobilizacja Warszawy. Rezerwiści, którzy nie stawiają się na wezwanie konsulatów uważani będą za dezertersów.

Z Rosyi.

JAK W ROSYI KRADNĄ.

Znany milioner rosyjski hr. Strogonow ofiarował niedawno milion rubli na kupno okrętu dla floty rosyjskiej. Okręt ten zaopatrzony w balon miał być szybkim krążownikiem i pełnić służbę wywiadowczą przy flocie Rożestwieńskiego. Ofiarodawca znalazł usługowych specjalistów, którzy pośredniczyli przy kupnie. Jednakże admirał Birilew o okręcie, nabytym w ten sposób, wydał opinię, że jest to „rudera, której szanujący się naród nie może wystać na morze pod flagą wojenną“. Istotnie „Ruś“, wypłynąwszy z portu dojechała tylko do Skagenu i to z wielkim trudem, poczem musiała wrócić z obawy przed zatonięciem.

Z 27 wagonów, w których mieścił się ładunek wojskowy, wyprawiony na kolej Chińską, nadeszło do stacji Batraki tylko 16 wagonów, 11 zaś w drodze... zginęło bez śladu.

Olbrzymie kradzieże w porcie petersburskim, jak donosi „Now. Wrem.“, wykryto dzięki piśmiennemu zawiadomieniu naczelnika portu, nadesłanemu przez jednego z robotników portowych. Jest tam mowa o tem, że przez cały szereg lat robotnicy portowi wykonywali prace na użytek prywatny z materiałów skarbowych. Tym sposobem w ostatnich czasach zbudowano trzy wille w Pawłowski; każda z nich wartości 80 tysięcy rubli; wykonano roboty na statkach prywatnych „Siłacz“ i „Herkules“, zbudowano około 5 łodzi parowych dla Towarzystwa prywatnego, oraz umeblowano domy niektórych naczelników itd. Na skutek wszczętego śledztwa usunięto obecnie z posady starszego budowniczego okrętowego i kilku innych urzędników. Wykryto też brak cennych materiałów drzewnych.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Echa rzezi Ormian.

Baku. (WATK.) Oddany został pod sąd wojenny miejscowy policmajster i dwóch komisarzy policyjnych, oskarżonych przez komisję senatorską o podburzanie do rzezi Ormian w styczniu b. r.

Po zamknięciu numeru.

Linia telefoniczna Lwów-Wiedeń ciągle jeszcze przerwana dlatego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

Nauczycielom i nauczycielkom przybyłym z prowincyi na kurs gier i zabaw ruchowych (z wyłączeniem okręgów lwowskiego zam. i bobreckiego) przyznała Rada szkolna krajowa we Lwowie rozporządzeniem z dnia 23 lipca 1905 l. 26.151 zasiłki po 20 k., które im kierownik kursu Kazimierz Hemerling za ostemplowanym na 14 h. kwitem w Biurze „Tow. zabaw ludu i młodzieży“ przy ulicy H. Dąbrowskiego l. 5 wypłaci, względnie pocztą prześle.

Zamach samobójczy. Dzisiaj rano strzelił do siebie z rewolweru w zamiarze samobójczym Bronisław F., urzędnik. Kula ześliznęła się po czaszce, raniąc go tylko lekko. Nieszczęśliwego samobójcę, którego życia nie grozi wcale niebezpieczeństwo, odwieziono do szpitala powszechnego. Powód zamachu nieznan. Istnieje przypuszczenie, że skłoniła go do tego afery miłosna z osobą z półświatka, w której to sprawie niedawno interweniowała policja.

Strajk robotników budowlanych.

U rady dworu Piwockiego zjawia się dzisiaj rano delegacja pracodawców, która złożyła oświadczenie, że nie zgodzi się na żadne dalsze ustępstwa i warunki swoje ostatnie uważa jako ultimatum. Jak już podaliśmy, w warunkach tych dają pracodawcy minimum płacy dla ukwalifikowanych murarzy (czeladników) w trzech kategoriach według ukwalifikowania 3 k. 40 h., 3 k. 80 h. i 4 k. 20 h. dziennie, dla pomocy jedno minimum 1 k. 80 h., a dla kobiet 1 k. 30 k.

Na 14-dniowe wypowiedzenie pracodawcy absolutnie się nie godzą, uwzględniają jednak o tyle życzenia robotników, że oddalać będą z roboty w sobotę, a w inne dni tylko w tych wypadkach, jeżeli zachodzi ustawa przewidziana potrzeba oddalenia. Nieukwalifikowani robotnicy murarscy nie zostali wciągnięci do żadnej kategorii, a wysokość ich wynagrodzenia zależy od specjalnej umowy z pracodawcą.

Jutro wezwą pracodawcy robotników afiszami do podjęcia we czwartek robót na wymienionych warunkach.

W razie jeżeli robotnicy do pracy nie staną — pracodawcy zawieszają bezwarunkowo wszystkie roboty budowlane we Lwowie.

Dzisiaj ukazała się na murach miasta odezwa komitetu partii socjalno-demokratycznej, wzywająca robotników, aby wstrzymywali się od gwałtów i nie powstrzymywali gwałtem swych towarzyszy od pracy.

Wśród robotników coraz liczniejsze głosy domagają się zakończenia strajku. Mnóstwo robotników zgłasza się do pracodawców z chęcią podjęcia robót tak, że zdaje się odezwa pracodawców osiągnie swój skutek i strajk zakończy się poza plecami komitetu strajkowego bez ugody.

Rozmaitości.

× **Uczta lukullusowa.** Najkosztowniejże uczty z epoki cesarów rzymskich przypomina uczta, którą w tych dniach wydał znany kupiec nowojorski, Geo A. Kassler, w hotelu Savoy, w Londynie. Zaprosił 24 osób, a koszt uczty wynosił na głowę 400 dolarów. Dziedzinnie hotelowy zamieniony został na sztuczne jezioro, po którym pływała umyślnie w tym celu zbudowana gondola, gdzie gościom podana była uczta. Wzdłuż murów dziedzińca urządzona była scenerya wenecka, wycobrażająca plac św. Marka, z „campanillą“ w blasku księżyca; artysta włoski namalował ją na specjalne zamówienie p. Kasslera.

W drugiej gondoli umieszczona została operowa drużyna śpiewacza oraz orkiestra mandolinowa, które przygrywały do uczty. Po jeziorze pływały labędzie i kaczkę. „Clou“ uczty stanowił olbrzymi tort, wniesiony na grzbiecie przez „Yumba“, najmniejszego słonia na świecie.

× **Widmo głodu w Rosyi.** Prasa rosyjska alarmuje opinię widmem zbliżającego się głodu w wielu guberniach Rosyi. „Kazański Telegraf“ donosi, że w okolicach Sormska, Wiatki i Nolina zbiory wypadły bardzo źle. Także z powiatu urzumskiego nadchodzą mało pomyślne wiadomości. Wogóle w gubernii wiackiej jest tylko kilka miejscowości, w których ozime żyto obrodziło. — Do dziennika „Wołskij Listok“ nadeszły z ziemstw gubernii kazańskiej wiadomości, że stan zbóż ozimych w dziewięciu powiatach jest bardzo zły. Oprócz tego groch, bób i soczewica zniszczone zostały przez szkodników. W gubernii saratowskiej oczekują zupełnego nieurodzaju zboża i wszystkich traw pastewnych. — Dane statystyczne ziemstw stwierdzają, że z 1260 miejscowości nadeszły wiadomości o nieurodzajach, a tylko w 40 oczekują pomyślnych żniw. — Według pism miejscowych, w okręgach saratowskim i komyszyńskim oczekiwac należy zupełnego nieurodzaju. Już obecnie do rady miejskiej napływają prośby o zapomogi. Wogóle obawiają się głodu, jak to było już w r. 1891.

Z gubernii samarskiej nadchodzą wieści jeszcze mniej pomyślnie. Straszna susza, jaka trwała tam przez całe lato, wytworzyła wszelkie warunki dla złego urodzaju. „Sarmarskij Kurjer“ donosi, że wszystkim miejscowościom, położonym za Wolgą, grozi widmo głodu. Zboża są takie rzadkie i takie małe, że można je będzie używać tylko jako paszę. Szczególniej przykre wrażenie wywierają zboża gubernii stawropolskiej. Do „Carycyńskiego Wiestnika“ nadchodzą coraz częściej głosy przynębionych włościan z okolicy Carycyna. Długotrwałe susze tak niekorzystnie odbiły się na stanie zbóż ozimych, że w końcu maja sprzątnięto je na paszę. Niema najmniejszej nadziei na urodzaj przeciętny. Bardzo poważne obawy budzi stan zbóż ozimych i jarych w gubernii tambowskiej. Jak twierdzi „Tambowskij Gołos“ nad gubernią tambowską unosi się widmo głodu. Zupełnie analogiczne wiadomości nadchodzą z okolic Ronneburga w gub. riazafskiej, z okolic Małarchangielska i Jelca w gubernii orłowskiej i z gubernii ekaterynosławskiej.

Ze wszystkich wzmiankowanych miejscowości dają się słyszeć zgodne głosy, że niezwykle upały i brak opadów atmosferycznych zniszczyły doszczętnie zboża ozime.

× **Plaga moskitów.** Od kilku dni snują się w Rzymie roje moskitów. Ukłucie tych owadów wywołuje u osób zdrowych tylko podrażnienie, u chorych zaś i dzieci pociąga za sobą napady omdlenia. Lekarze na razie nie mogą znaleźć objaśnienia dla tego zjawiska.

Święto lata w Japonii.

Japonia nie zna wcale praktykowanego w Europie wypoczynku niedzielnego; dni robocze idą tam jeden za drugim bez przerwy, ale za to, gdy nadejdzie „święto“ krajowe, cała Japonia weseli się i bawi. Świąt takich jest kilka, do najważniejszych zaś należą „święto wiosny“ i „święto lata“. To ostatnie przypada 16 lipca i trwa przez dni cztery, do 20.

Jak wszystko w Japonii wydaje się niezwykłym Europejczykowi, tak też i to święto, przejawiające się wybuchem wesołości, dochodzącej nieraz do szaleństwa, jest niezwykłym, zwłaszcza gdy zważymy, że w zakresie religijnym jest ono poświęcone pamięci zmarłych, a więc odpowiada mniej więcej naszym „Zaduszkom“. Japończycy nazywają te dni „Urabon“, albo „Bomatsuri“; Europejczycy zaś, zamieszkali w Japonii, dają mu nazwę „święta latarni“, charakterystyczną bowiem jego cechą jest mnóstwo lampionów, którymi w te dni Japończycy przystrajają swoje domy, zarówno w miastach, jak i po wsiach.

W religii Japończyków wesołość przewija się niby barwna nitka w szarym materiale życia codziennego. W „święto lata“ wszyscy się wesela, bo w przekonaniu ogółu na ziemi w tych dniach zstępują duchy zmarłych. Więc wita się je jak upragnionych gości, uciechą, weselem, śmiechem i pieśniami. Według wierzeń ludowych, duchy zmarłych w ciągu tych czterech dni odwieżdżają domy, w których w czasie pobytu na ziemi mieszkały, gdzie się modliły. Smutno im jest przez rok cały w grobach, niechajże więc ucieszą się chociaż przez dni cztery widokiem wesołości wśród swoich następców.

Pierwszy dzień „święta letniego“ ludność spędza na rzekach lub nad ich brzegami. Wszystkie łodzie i statki przyozdobione są kwiatami, wstążkami, skrawkami barwnego papieru, chorągiewkami najrozmaitszych kształtów z najrozmaitszymi rysunkami i malowidłami. Wśród kwiatów przeważa lilia, symbol czystego życia; — ludność chce się pochwalić przed swymi przodkami, iż życie jej jest czyste. I rzeczywiście, statystyka notuje, że w ciągu tych czterech dni przestępstwa są wyjątkowo rzadkością.

W dniu tym we wszystkich domach i świątyniach pojawiają się nowe maty, na przyjęcie zaświatowych gości. Nawet najskromniejszy wyrobnik sprawia sobie nową matę, która mu następnie przez cały rok służy.

Wspólnem z naszymi „zaduszkami“, a bardziej jeszcze z obrzędami istniejącymi na Rusi i Litwie, jest przygotowywanie jedzenia i częstowania niem zmarłych. Odwieczne przepisy nie tylko określają dokładnie rodzaj potraw, ale nawet ich ilość, — nadzwyczaj małą. Potrawy mięsne i wogóle ze zwierząt żyjących, są stanowczo wykluczone; ryż, owoce, rodzaj makaronu z konfiturami, — oto „menu“ dla duchów. Za napój ma służyć tylko herbata i woda. Minimalne ilości tych potraw ustawia się na liściach lotosu i zacisznych kątkach domów.

Na wzgórzach, nad brzegami rzek, w pobliżu świątyni, rozpalają Japończycy ogniska, niby nasze sobótki, ale liczniejsze. Ognie te mają być drogowskazami dla duchów, którymi drogami mają zwracać się do świątyni i domów. Do tego samego celu służą pocho-dnie, ustawiane przed wrotami domostw. Na ulicach wesołość, tańce, śpiewy. Najślynniejsze „gejsze“ popisują się publicznie swą sztuką, gromadząc tłumy widzów bezpłatnych.

Czwartego dnia odbywa się „pożegnanie duchów“ W tym celu puszcza się na wodę małe deseczki z larkami drobniutkimi i z utworami poetycznymi na cześć zmarłych kreślonymi.

N. A.

SZTUKA I LITERATURA.

⊙ Nauka.

Konkurs im. J. U. Niemcewicza. Krakowska Akademia Umiejętności ogłosiła konkurs na temat: „Historja obyczajów społeczeństwa szlacheckiego w Polsce w końcu XVI i na początku XVII w. w obrębie obranego terytorium (co najmniej województwa) Rzeczypospolitej. Nagroda 2500 fr. Termin 31 grudnia 1907. Nagroda może być podzieloną na 2, niekoniecznie równe części“.

⊙ Piśmiennictwo.

„Calderon a Słowacki“, pod tym tytułem przynosi ostatni zeszyt (lipcowy) Biblioteki Warszawskiej sumienną pracę, której autor p. Maryan Szykowski, postawił sobie za zadanie wyświetlić nieznaną dotąd bliżej i prawie zupełnie nie badany stosunek Juliusza do autora „Księcia Niezłomnego“. Praca jest oparta na znajomości oryginałów Calderona, wyświetla najdrobniejsze rysy wspólne u obu poetów i dochodzi do wyników znakomitych.

Józef Nawrocki. Światło i cień. Lwów 1905 Księgarnia Polska. — Zdobił A. S. Procajłowicz.

Światła Józefa Nawrockiego nie nie są ogniem palącym, ani pożogą, cienie jego nie powodują dreszczu, który rodzi tajemnica, lub przeczcucie tajemnicy; światła J. Nawrockiego nie mają siły olbrzymiej, ani siły wielkiej, lecz są szlachetnego pochodzenia; nie urodziły się z dziesięciokrotnego odbicia słonecznego promienia, nie przeszły przez wielokrotne pryzmaty, szlifowane żmudnie, z wzywaniem na pomoc specjalnej umiejętności szlifowania, którą posiada wielu poetów i nic poza tem Słońce, pod którego wezwaniem urodziła się część jedynego poezji J. Nawrockiego, nie jest słońcem Ruffera, wypalającym oczy, albo żywiącem potęgą, wspaniałem i królewskim, okropnem i krwawem, — słońce Nawrockiego jest wiosennem i łagodnem i dla tego słońca nie po-

trzeba duszy za zwierciadło, wystarczy mu kropla rosy skrzęca na kwieciu, albo tala srebrzysta wody. W słońcu takim „świeży, rośny, pachnący rozliza się ranek“, a „myśl staje się kolorem, światłością i wonią, duszy śni się spleciony z barw i światła wianek“. Takim przesłicznym, kolorowym wiankiem, jest ta część poezji Nawrockiego, która się ze słonecznego urodziła pyłu; ta poezja jest u niego najpiękniejszą i najmiłą, piękniejszą niżli ta w świetle „zachodniego z krwawą twarzą słońca“.

Słowo J. Nawrockiego przepojone światłem, barwne słowo, dźwięczne i łatwe, ma cechę wybitną: szczerść, która jest zarazem jedną z zalet jego największych, podnosząc wielce wartość nawet tych utworów, które czemkolwiek grzeszący np. afektacją lub tkliwością nadmierną. Szczerść ta dziwnie się objawia. Nie jest to wyzwanie uczucia, bezpośrednie, ujęte w formę, nie jest to łza, ani okrzyk, ani westchnienie; o szczerści tej poeta nie wie i nie zdradzi się nią, jest to „szczerza szczerść“, znać ją w każdym słowie, lecz się ją musi odczuć, jak i piękny smutek wśród „cieni“ Nawrockiego. Smutek ten kładzie się na duszę, lecz nie przygniata. Nawrocki przemawia słowem, w którym smutek się czai, nie ukazując całej twarzy i wtedy jest on najpiękniejszy. Lecz przestaje nim być, kiedy wchodzi na koturny i ubiera się w napuszyste szaty napuszystego symbolu objawionego modnie, wielką literą na początku słowa; mamy na myśli wiersz p. t. „Cień“, „Tanecznicę“.

Piękni są natomiast „Milczący ludzie“, „Taniec“, „W ogroju“ i „Męka“.

Nowy tom J. Nawrockiego przyniósł wiele rzeczy o dużej wartości poetyckiej, rzeczy naprawdę pięknych.

MAŁY FEJLETON.

MARCELI PRÉVOST.

Literatka.

Zabawialiśmy się rozmową w salonie u powieściopisarza Armanda G..., po śniadaniu smacznym i lekkim, ułożonym odpowiednio dla ludzi, którzy wszyscy pracują na chleb mózgiem i żyją z pióra, a więc autorów książek, twórców sztuk dramatycznych i fejtetonów. Rozmawialiśmy właśnie o najeździe kobiet na współczesną literaturę. W języku angielskim pisze mnóstwo autorek, na trzy romanse z tamtej strony kanału La Manche lub z tamtej strony oceanu, dwa na pewno mają podpisy kobiece. A zwyczaj ten zaczyna się zakorzeniać także i we Francji.

Biesiadnicy stwierdzili bez najmniejszej życzliwości ten pochód nowego batalionu towarzyszy zawodowych. V..., zapalony „protekcjonista“ na polu sztuki, obrzucał obelgami literatki.

— Do istotnych wad swojej pici dołączają one jeszcze nieuniknione błędy autorów — mówił. — Z tego powstaje całość okropna. Żadna z nich nie zdradziła dotychczas talentu wyższego ponad przeciętny talent rękoczyzny, ale od samego początku przewyższają wszystkie najbardziej zazdrosnych, najpróżniejszych, najbardziej wiarołomnych z naszego cechu. Ja przynajmniej wystrzegam się kolegów w haftowanej spódnicy gorzej ognia.

— A więc ja widocznie miałem więcej szczęścia od was w moich spotkaniach, gdyż utrzymuję stosunki bardzo zażyłe i serdeczne z pewnymi spódniczkami literackimi. A niedawno nawet miałem sposobność porównania między taką spódniczką a spódniami kolegi męczyzny i porównanie to wypadło na korzyść pierwszej.

Tę wesołą replikę wypowiedział nasz gospodarz. Zażądaliśmy od niego, aby nam opowiedział historię owego porównania.

— Chętnie — odpowiedział. — Jest ona bardzo pouczająca. Uczony jaki badacz powiedziałby może nawet, że stanowi ona ważny przyczynek do dziejów feminizmu literackiego. Oto, jak się rzecz miała.

— Tak, jak i wy, moi panowie, jak wogóle wszyscy, których nazwiska drukują dzienniki, otrzymuję częstą listy od osób mi nieznanych. Niektóre z nich są nie znaczące, inne obelżywe, największa liczba jednak to prośby o jaką przysługę wpływem lub pieniędzmi. Ilekroć te ostatnie czytam, ścisną mi się serce. Bo z tego świstka papieru, datowanego z jakiegoś zapadłego kąta prowincji lub z ustronnej dzielnicy Paryża, wyszczerza ku mnie zęby trwoga i rozpacz istoty ludzkiej, dla której przez chwilę byłem ja, biedny literat bez geniuszu i bez majątku, ożywym promieniem boskiej nadziei. Tak, ja! Dlaczego właśnie ja pomiędzy tylu innymi? Wiem dobrze, że niektórzy żebracy zawodowi studyują pilnie księgę adresową i piszą okólniki do wszystkich artystów. Ale to nic nie znaczy. Pomimo to pojmuję, o ile mogą, mają rolę Opatrzności na seryo. I odpisuję prawie zawsze na te listy, aby przynajmniej zaznaczyć moją niemożność spełnienia żądanej usługi.

— Otóż pod koniec zeszłego roku otrzymałem list podpisany nieznanem mi imieniem: Jan Séguin. Osoba ta napisała romans i chciała mi go przysłać. W razie, gdyby mi się podobał, mógłbym być tak łaskaw zając się nim i znaleźć dla niego dziennik i wydawcę?

— Odpisałem: Proszę mi przysłać rękopis... Albowiem jeśli z jednej strony lektura rękopisów nieznanych jest dla nas jednym z najnudniejszych obowiązków, to z drugiej strony jest wedle mego zdania obowiązkiem nieuniknionym.

Manuskrypt nie dał na siebie długo czekać. Był to gruby zeszyt, zapisany drobniutko kocieczką ręką, piśmo nie robiło wrażenia pisma zawodowej kopistki. Otworzyłem go bez wielkiego zachwyty, bardzo rzadko

bowiem odkrywamy w tego rodzaju przesyłkach co innego, jak nieumiejętny zapal lub co najwyżej pewne zdolności naśladowstwa. Przeczytałem pierwsze strony ze zdumieniem, były one ciężkie i z widocznym trudem pisane, później jednak zarysowała się sytuacja na tle pilnie studyowanym, była to niewątpliwie historia prawdziwa kobiety z prawdziwymi listami i wypadkami, które rzeczywiście miały miejsce. Byłem tak zajęty treścią, że jednym ciągiem przeczytałem cały zeszyt. Pamiętam dobrze, była to noc, zegar wskazywał godzinę drugą, minut dziesięć. Przejęty radością z powodu mojego odkrycia, napisałem natychmiast list do autora, aby go nadać na pocztę zaraz następnego dnia rano. Wyrzuciłem mu moje powinszowanie i prosiłem zarazem, by mnie odwiedził, tudzież pisałem mu, że może mieć nadzieję.

We dwa dni potem zrana mój wierny Konstantyn oddał mi bilet, na którym wyczytałem:

Jan Séguin

9, ulica Renouarda.

— Pani ta, rzekł — utrzymuje, że jest zaproszona do pana“.

A więc słusznie odgadłem: Jan Séguin to była kobieta.

Wprowadzono ją do mego pokoju. Ujrzałem małą osobkę około 25 lat liczącą, czarno ubraną. Twarz miała rysy nieregularne, „ale“ była zechwycająco świeża, okalały ją zwoje włosów ciemnych, które się w sposób naturalny fryzowały. Na ustach, nieco dużych, osiadał uśmiech, nos nie miał żadnego wybitnego piętna, oczy brunatne, patrzące wprost przed siebie, miały spojrzenie głębokie i inteligentne.

— A więc to pani jesteście autorką „Śmiertelnej próby“ — zapytałem.

— Tak, panie.

— Zatem dobrze. Pominąwszy tytuł książki przez panią obrany, który nie przypada mi do gustu, powieść zasługuje na wszechstronne uznanie. Muszę wyrazić zdziwienie, że kobieta tak młoda stworzyła od razu takie dzieło.

— O, panie, ja już od dawna pracuję na tem polu.

— Czy w istocie?

„I bez śladu bojaźliwości, lecz owszem z zabawną nieco pewnością siebie, opowiadała mi, że była nauczycielką, ale czuła zawsze pociąg do literatury i począwszy od mego dzieciństwa zabawiała się kreśleniem nowel. Zresztą leżało to już w jej rodzinie.

— Mam wujka, który jest profesorem uniwersytetu na prowincji i wydał kilka książek treści pedagogicznej, a i ojciec mój także niegdyś pisał...

— Ojciec pani?

— Tak, ale to już dawno temu. Teraz już nie pisze.

(Dok. nast.)

Tłum. LEON STENKLAR.

Dział ekonomiczny.

== Nowa kolej. Dyrekcja kolei zawiadamia, że z dniem 23 czerwca b. r. otwarto w obrębie dyrekcji kolei państw. w Pradze kolej lokalną Saar-Tischowitz ze stacyami „Saar, Neustadt, Rossoch, Bistritz a. P., Rozna, Nedwieditz, Doubrawnik, Tischowitz i przystankami Sławkowitz, Radnowitz, Neustadt, Oleschna, Rowny, Boratsch, Stepanowitz jakoteż ładownię Prudka dla ruchu publicznego.

Stacje są urządzone dla ruchu ogólnego z wyjątkiem towarów wybuchowych, przystanek i ładownia Sławkowitz dla ruchu osobowego, ograniczonego pakunkowego, jakoteż dla ruchu towarowego w ładogach całowozowych, przystanki Radnowitz, Neustadt, Oleschna, Rowny, Stepanowitz, jakoteż przystanek i ładownia Boratsch dla ruchu osobowego i ograniczonego pakunkowego, w końcu ładownia Prudka jest urządzoną tylko dla ruchu towarowego papierni C. M. Kopriva za opłatą najmniej 20 prc. za wagę ładugi całowozowej od każdego listu przewozowego i wozu, objętej w taryfie klasy II.

Przystanek i ładownia Boratsch będzie otwartą dla ruchu towarowego w ładogach całowozowych dopiero po urządzeniu drogi dojazdowej.

Bilety jazdy dla podróży w wymienionych przystankach wsiadających wydają konduktorzy w pociągach.

Ekspedycja pakunków z przystanków, jakoteż ze stacji Rossoch i Rozna, odbywa się za opłatą należności w stacji oddawczej.

== Nowy przystanek. Dyrekcja kolei zawiadamia, że z dniem 15 lipca 1905 otwiera się w obrębie dyrekcji kolei państwowych w Tryeście pomiędzy stacyami „S. Pietro in Selva i Canfanaro“ przy kilometrze 86.848 na linii Divaca-Pola przy budce kolejowej l. 56 przystanek osobowy „Gimino“ dla ruchu osobowego i pakunkowego.

Bilety jazdy wydaje się w przystanku. Ekspedycja pakunków odbywa się za opłatą należności w stacji oddawczej.

== Żniwa na Węgrzech. Węgierskie ministerstwo rolnictwa wydało sprawozdanie o widokach żniw na Węgrzech wedle stanu zbóż po dzień 15 bm. Sprawozdanie ocenia zbiór pszenicy na 41.60 cetnarów metrycznych w porównaniu z 37.3 milionami cetn. metr. w roku zeszłym, żyta na 13.39 milionów cetn. metr. (11.98 w r. z.), jęczmienia na 12.75 (10.87 w r. z.). Łodygi kukurudzy są silne, ale podobnie jak inne rośliny okopowe i rośliny strączkowe, wymagają gwałtownie deszczu.

Stan winogron dobry, owoców dość zadowalający. Jarzyny pozwalają się spodziewać dobrego zbioru. W zbożach wyniki w całym kraju zapowiadają się lepiej, niż w roku ubiegłym pod względem ilościowym, natomiast jakościowo wykazują często cofnięcie się.

Sprawozdanie podnosi że nie jest wykluczoną możliwością, że przeciętna wydajność zbiorów dozna jeszcze dalszego umniejszenia się.

== Udział galicyjskiego przemysłu fabrycznego w przyszłorocznej austriackiej wystawie w Londynie. Otrzymujemy następujący komunikat:

W roku 1906 (począwszy od maja) odbywać się będzie w Londynie wielka austriacka wystawa. Będzie ona przedsięwzięciem bardzo poważnym. Zwiedzi ją — według doświadczeń, z innem wystawami na tem samem miejscu (Earls Court) poczynionych — dwa do czterech milionów ludzi. Rząd austriacki przyznał na urządzenie tej wystawy subwencję w kwocie pół miliona koron,

Galicyjski przemysł fabryczny, o tyle winien wziąć w niej udział, o ile bądź już eksportuje do Anglii, do kolonii angielskich, wreszcie do innych krajów zamorskich, (szczególnie do Lewanty, Azji wschodniej, Ameryki południowej) czy za pośrednictwem angielskiego handlu czy nawet innymi drogami, lub o ile może mieć szanse przyszłego eksportu w którymkolwiek z powyższych kierunków a jest w danym względzie dostatecznie sprawny.

Poniekąd także i te gałęzie naszego przemysłu, które eksportują lub mogą eksportować tylko do zachodnich krajów austriackich lub wogóle tylko do kontynentalnych krajów europejskich, mogą odnieść z udziału w wystawie londyńskiej pośrednią korzyść, gdyż niejednokrotnie już zdarzało się, że na dobroci produktu swojskiego poznawano się dopiero wtedy, gdy zyskał on uznanie za granicą w okazyach takich, jak projektowana wystawa londyńska.

W każdym razie Londyn jest jednym z najlepszych na świecie miejsc, ku temu by — korzystając z takiej sposobności, jak podobna wystawa — wyroby przemysłowe mogły ze skutkiem zwrócić na się uwagę całego handlu światowego bez względu na kierunek ewentualnego eksportu. Natomiast o ile nie zachodzą wyżej podane warunki, przemysłowcy galicyjscy winni wstrzymać się od dość kosztownego udziału w tem przedsięwzięciu.

Według obliczenia „Centralnego Związku fabrycznego“, który ma oficjalny udział w pracach komitetu wystawowego, jest w Galicji około 60 firm fabrycznych mogących mieć wyżej scharakteryzowany interes bezpośredni lub pośredni we wzięciu udziału w wystawie londyńskiej. Należą tu między innymi fabryki mebli giętych, wielkie koszykarskie przedsiębiorstwa nakładcze, fabryki cukierków, konserw różnego rodzaju, albuminu, papieru, zwłaszcza papieru cygaretkowego, sukna i wyrobów wełnianych, wywożonych na Wschód (Biała), guzików metalowych, podkuwek, narzędzi wiertniczych, przetworów nattoowych (benzyna, parafina), farb malarzkich, wyrobów z włosienia i piór, wreszcie huty cynku i kopalnie wosku ziemnego.

Do tych 60 firm odniósł się obecnie „Centralny Związek fabryczny“ z zaproszeniem do udziału w rzeczonej wystawie, podając szczegółowo, jakimi sposobami im ten udział ułatwi i jak ewentualnie zorganizuje zbiorowe zastępstwo interesów wystawców galicyjskich na samej wystawie podczas jej trwania.

Jak z natury rzeczy wynika — na wystawie londyńskiej nie będzie można urządzić osobnej wystawy galicyjskiej o przemysłu fabrycznego, lecz wystawcy galicyjscy tej kategorii będą rozrzućeni po poszczególnych działach taczowych wystawy całego przemysłu austriackiego.

Na gustowne urządzenie wystawy, na doborowy gatunek i należyte wykonanie przedmiotów wystawowych także na racjonalne i gustowne urządzenie reklamy przez publikacje i napisy (w języku angielskim) należy zwrócić baczną uwagę — wobec szczególnej wrażliwości Anglików w tych kierunkach.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 25 lipca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7.50 do 8.—, pszenica nowa 7.20 do 7.40. Żyto gotowe 5.75 do 6.—, żyto nowe 5.25 do 5.40. Owies obrobny gotowy 7.— do 7.15. Owies obrobny nowy 5.25 do 5.50. Jęczmień pastewny — do —, jęczmień browarniany do 6.25 6.50. Rzepak nowy 10.50 do 10.75. Lnianka 0.— do 0.—. Groch. pastewny 6.— do 6.25, groch do gotowania 7.50 do 9.—. Wyka — do —, Bobik 6.25 do 6.50. Hreczka — do —, Kukurudza nowa 0.— do 0.—, kukurudza stara 7.25 do 7.50. Chmiel nowy za 50 kilo 7.5—do 7.8—, chmiel stary za 50 kilo — do —. Koniczyna czerwona 50— do 60—, koniczyna biała 50— do 65, koniczyna szwedzka — do —, Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol na 50 litr. gotowy od 37.50 do 37.75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 25.25 o 25.50.

Usposobienie niezmiennie. Kupcy zachowują się w rezerwie, a transakcje na nowe zboże przeważnie odnoszą się na sierpień.

Sytuacja wyklaruje się dopiero po jarmarku św. Anny.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Colosseum Hermanów. — Pierwszorzędny i największy teatr rozmaitości od dnia 16 lipca do 31 lipca zupełnie nowy światowy program familijny. Przedstawienia odbywają się w wspaniale urządzonej ogrodzie, a w razie deszczu w odnowionej sali. Początek punktualnie o g. 8 wiecz. W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o g. 4 pop. i 8 wiecz. 6931

BOUQUET-FARNÉSE
Parfum extra fine 7025
VIOLET fabrikant, 29 Bd des Italiens Paris
fournisseurs bréveré des cours étrangers.



Skład i Wypożyczalnia Fortepianów i Pianin
B. Połonieckiego, Lwów
(obok Księgarni Polskiej przy ul. Akademickiej 2).
Sprzedaż na dogodnych warunkach. 2802

PUSTOMYTY obok Lwowa.

Kąpiele siarczane i borowinowe. Połączenie ze Lwowem koleją 4 razy dziennie (można rano o g. 8:05 wyjechać ze Lwowa, a wrócić pociągiem o g. 12:20 w południe). Zakład odnowiony, łożenki tuż obok stacji kolejowej, nowo wybudowane, według wszelkich wymogów higienicznych urządzone. Stacja kolejowa, poczta i restauracja na miejscu. Stały lekarz zakładowy dr. H. Bałabayder.

Wedle ostatniego rozbioru chemicznego i orzeczenia prof. dra Radziszewskiego, borowina żelazista w Pustomytach niczem co do swej dobroci nie ustępuje francuskiej. Kąpiele siarczane znakomite. Wygodne, umeblowane pomieszczenia z kuchnią lub bez od 10 koron tygodniowo począwszy, w zakładzie tuż obok cieniściego lasu. W dawnym pałacu pomieszczenia dla letników i kuracjuszy z jednego lub więcej pokoi. Dziesięciomorgowy park cienisty, czytelnia i sala do zebrań towarzyskich.

Zimne kąpiele rzeczne.
Obok łożenek wystawiona nowa restauracja w stylu zakopiańskim, tudzież nowy dom mieszkalny dla kuracjuszy w stylu szwajcarskim.

Wskazania lecznicze: przewlekły reumatyzm, zapalenie stawów, gicht, choroby nerwów obwodowych (ischias), skrofuloza, pozostałości po urazach i zapalnych wysiękach, zwłaszcza w chorobach kobiecych. Wszelkich wyjaśnień udziela Zarząd dóbr w Pustomytach. 5035

Księga rzeczy polskich.

Wielce zasłużony archeolog, historyk i etnograf Zygmunt Gloger, wydał w Warszawie własnym kosztem

„Encyklopedyę Staropolską, ilustrowaną“
w 4 wielkich tomach. 2871

Jest to dzieło podręczne niezbędne w każdym domu polskim, skarbiec wiadomości o Polsce nader pożyteczny. Krytyka jednomyślnie przyznała temu dziełu wysoką wartość. Na mocy układu z autorem dostarcza Administracja „Słowa Polskiego“ prenumeratorem swoim „Encyklopedyę Staropolską“ po cenie niższej, mianowicie po 36 koron za egzemplarz w ozdobnej oprawie i płóciennym futerale.

Encyklopedyę nabywać można po cenie niższej w Administracji, oraz w kantorze „Słowa Polskiego“ przy ul. Klementyny z Tańskich Hofmanowej.

Prenumeratorem „Słowa Polskiego“, którzy nadesłali 36 koron otrzymają „Encyklopedyę“ franco.

Wezwanie.

Jako ustanowiony w sprawie ekstrykcyjnej dóbr Lubaczów, wedle aktów c. k. Sądu kraj. we Lwowie do l. civ. 49054 kurator wierzycieli, którzy pretensyj swych na cenę kupna dóbr Lubaczów kolokowanych dotąd nie podjęli, wzywam nieznanych z życia i miejsca pobytu Józefa Czerbaka, Jakóba Deckera, Dominikę Dobrowolską, Feliksa Ebenbergera, Gustawa Glogowskiego, Jana Krausego, Leona Mikockiego, Piotra Pillera, Klemensa Radziejowskiego, Piotra Romanowicza, Annę, Leona i Józefa Sieleckich, Longina Wierzbickiego, względnie prawonabywców lub prawonastępców tychże osób, by mnie, lub substytutowi memu, Dr. Oswaldowi Bergerowi, kandydatowi advokatury we Lwowie, udzieliły informacji co do pretensyj na ich rzecz w uchwałach działowych c. k. Sądu kraj. we Lwowie z dnia 10 sierpnia 1859 l. 22341 i z dnia 8 kwietnia 1905 l. civ. 49054 49054 3338 kolokowanych i dokumentów, potrzebnych do wykazania płynności lub wytoczenia sporu, do dnia 20 sierpnia br. dostarczyli, gdyż w przeciwnym razie, w myśl rygoru zawartego w uchwale wyżej wymienionej, prawo żądania zapłaty tych pretensyj z ceny kupna dóbr Lubaczów, zgaśnie 7125

Dr. August Łozinski
advokat krajowy
we Lwowie, ul. Pańska 1. 2.

Z dawien dawna znana ze swej dobroci i smaku prawdziwa

Herbatę Rosyjską
zbioru majowego poleca handel
W. ADAMOWICZA
W BRGDACH (na pograniczu rosyjskiem)

(Familijna bardzo dobra) zł. 1-40
(Mieszko de Woska w or. opak.) 2-50
(Imperial cesarska) 3-50
(Chroby z najl. herb. kwiat.) 1-25

Z Brodów! Bulion wołyński 1 kilo zł. 2-80.

Warszawski magazyn
i **PRACOWNIA OBUWIA**
damskiego i męskiego
poleca obuwie gotowe jak również zamówienia wykonywa starannie i szybko podług najświeższych fasonów.

Jestem w możności zadowolnić najwybredniejsze wymagania Szanownej P. T. Publiczności. — Zamówienia z prowincyi załatwiam jak najrychlej — wystarczy zużyty bucik na miarę. Skład najl. pasty „Bon ton“ S. Glińskiego w Warszawie.

Z poważaniem 1127
J. Wojciechowski szewc z Warszawy
Lwów, ulica Wałowa liczba 11 A.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego:
Materiały do programu polityki narodowej w Galicyi
I.
W sprawie reformy gminy wiejskiej
DWIE KONFERENCYE.
(Przemowienia pp.: Becka, Bujaka, Bujnowskiego, Doermana, Rawity-Gawrońskiego, Głabińskiego, Panka, Pierozynskiego, Popławskiego, Rozwadowskiego, Sawczyńskiego, Schätzla, Tarnawskiego i Zardeckiego).
— Cena kor. 1-20. —

Drukarnia SŁOWA
Stereotypia POLSKIEGO
Lwów, ul. Chorążczyzna 17-19.

Posiada: Maszyny drukarskie rotaryjne i pospieszne. Maszyny do gladzenia, perforowania i cięcia. — Kompletną stereotypię: płaską i okrągłą. — Wielki wybór czcionek ozdobnych, ornamentów, pism plakatowych itp.

Wykonują: Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustracje, Broszury, Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach.

Fan Ichnatowicz
we Lwowie, Krakowie i Przemysłu
— poleca — 3066

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 k.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu Ichnatowicza.

WARTENRAD
ROWERY
światowej sławy marki WAF-FENRAD STEYR — poleca na spłatę pod dogodnymi warunkami

M. KORKES
Skład maszyn i pracownia slusarsko-mechaniczna
Lwów, ul. Gródecka 1. 10.
Telefon nr. 829. 6876

W ciągu kilku godzin
czyści chemicznie niepróte suknie męskie i damskie pierwszy chemiczny zakład
SZYMONA WEISSA
tylko Kopernika 12
Lwów. 6437

Kuch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1-go maja 1905. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.00	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wieliczki, N. Sącz, Orłowa, Zakopanego	6.15	Ickan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Korczmierz, Nowosielicy, Brodiny, Suczawa, Dorna Watry od 1/2 do 3/4
6.10	Ickan, Czortkowa, Kalusza, Brodiny, Putny, Suczawy	6.30	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
7.20	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.55	Jaworowa
7.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kalusza	7.30	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
7.50	Rawy ruskiej, Sokala	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora
8.05	Stansławowa, Żydaczowa, Potutor.	8.55	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanova, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa od 2/4 do 1/2
8.15	Sambora, Chyrowa	9.00	Sambora, Chyrowa
8.18	Jaworowa	9.20	Ickan, Worochty (od 1/2 do 3/4 w niedzielę i święta), Kalusza, Delatyna, Suczawy
8.30	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednie, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	10.55	Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
10.05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Korczmierz	11.10	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
10.35	Rzeszowa, Jarostawa, Lubaczowa	2.00	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Skaly, Iwanias pustego, Grzymałowa
11.45	Ławocznego, Kalusza, Borysławia, Kochawiny,	2.40	posp. Ickan, Kalusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Korczmierz, Kocmania, Dorna Watry
11.55	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor	2.50	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
1.20	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sączu, Tarnobrzegu, Rymanova, Iwonicza, Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy	3.55	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kalusza
1.40	posp. Ickan, Czortkowa, Kalusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy	4.10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
1.50	Sambora, Zakopanego, N. Sącz, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanova, Sanoka, Chyrowa, Strzyżek	4.20	Sambora, Chyrowa
2.20	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Tuchli (od 1/2 do 3/4), Skolego (1/2 do 3/4), Drohobycza, Borysławia	5.50	Kołoszy, Żydaczowa Korczmierz od 1/2 do 3/4
3.45	Jaworowa	5.55	Jaworowa
4.32	Jaworowa		
5.00	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej		
5.20	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Orłowa, Mielca via Debica, Sambora, Chyrowa		
5.30	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanias pustego, Skaly, Kopyczyniec		
5.45	Ickan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodiny,		
5.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanova, Iwonicza, Zakopanego przez Kraków od 2/4 do 3/4, Orłowa od 1/2 do 3/4		
9.10	Ickan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Korczmierz, Potutor, Nowosielicy, Dorna Watry, Suczawy		
9.20	Sambora, Chyrowa, Rymanova, Iwonicza, Jasła		
9.40	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanova		
10.2	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skaly, Iwanias pustego, Husiatyna, Kopyczyniec		
10.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kalusza, Borysławia		
12.20	posp. Ickan, Konstancynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorna Watry, Suczawy		
2.31	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego		
	Na dworzec „Podzamcze“ z:		Z dworca „Podzamcze“ do:
7.00	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.43	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
11.34	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor	11.15	Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2.15	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa	2.12	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwanias pustego, Grzymałowa
5.15	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwanias pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa		
10.22	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwanias pustego, Skaly, Husiatyna		
	POCIĄGI LOKALNE.		
	Przyjeżdżają na dworzec główny z:		Odjeżdżają z dworca głównego do:
	z Brzuchowic (od 14 maja do 10 września w.) 6:50, 7:50 rano, 9:55 przedpoł., tylko w niedzielę i święta, 1:46 popoł., tylko w niedzielę i święta, 3:05, 4:16 i 5:03 popoł., 7:41 i 8:55 wieczór.		do Brzuchowic (od 14:5 do 10:9 włącznie) 5:50 rano, 8:30 rano (tylko w niedzielę i święta), 12:30 popołudniu (tylko w niedzielę i święta) 2:10, 3:20 popołudni., 6:10, 7:30 i 7:55 wieczór.
	z Janowa 8:18 rano, 1:15 popołudni., (od 1:5 do 3:09 w.), 4:32 popołudni., 8:45 wieczór (od 14:5 do 10:9 w.), i 9:25 wieczór (od 14:5 do 10:9 włącznie w niedzielę i święta).		do Rawy ruskiej 11:15 w nocy (każdej niedzieli).
	ze Szczerca (od 1:6 do 10:9 włącznie w niedzielę i święta) o 10:10 wieczór.		do Janowa 6:55 rano, 9:15 przedpołudni., (od 1:5 do 3:09 włącznie) 1:35 popołudni., (od 14:5 do 10:9 włącznie i święta), 3:05 popołudni. (od 14:5 do 10:9 włącznie) i 5:58 popołudni.
	z Lubienia Wielkiego (od 14:5 do 10:9 włącznie w niedzielę i święta) o 11:52 wieczór.		do Szczerca 1:55 popołudni. (od 1:6 do 10:9 włącznie w niedzielę i święta).
			do Lubienia W. 2:15 popołudni. (od 14:5 do 10:9 włącznie w niedzielę i święta).

Uwagi: Czas spoczynku poczynięty o 45 minut od czasu wywołania. Para toczni oznaczona jest rankami. Pociąg pospieszny oznaczony literami Z wyjątkiem w niedzielę i święta w godzinach 11:15 w nocy, 1:35 popołudni., 3:05 popołudni., 5:58 popołudni. i 8:30 rano od 14:5 do 10:9 włącznie w niedzielę i święta.

Drobne ogłoszenia

Wysłanien dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Każdy zda egzamin praktyczny w październiku (lub sądowy) kto się zgłosi „Alfa“ Lwów, Uniwersytet. 6905

Nauczycielka z wyższym wykształceniem poszukuje posady. Adres: „Echo“ poste restante Lwów. 7113

Ukończony maturzysta izraelita, celujący matematyk, filolog i germanista, poszukuje guwernerki. Adres: Silber, Kołomyja, poste rest. 7183

Poszukuję nauczyciela języka rosyjskiego. Zgłoszenia Poste restante Kosya. 7169

Profesora gimnazjalnego, filologa, kawalera, poszukuje się zaraz na kierownika prywatnego internatu we Lwowie, udziela się wskazówek i szczegółowej informacji uczniom szkół średnich, reflektującym na pomieszczenie w tym samym Internacie. Biuro Informacyjne, Lwów, Ormiańska 30. 7122

Poszukuję na wieś na czas wakacji, ewentualnie na dłużej, guwernera lub filologa, któryby umiał się zająć dwoma chłopcami 6 i 8 lat. Oferty z podaniem szczegółów osobistych i warunków do Admin. Słowa pod J. L. 6915

Posady poszukiwane

Samodzielny buchalter, korespondent polski i niemiecki poszukuje stałej posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Samodzielny“ przyjmuje biuro dzienników Buchstaba we Lwowie. 7091

Bona Niemka poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia „Marya“ poste rest. Sambor. 7129

Koncypiant z prawem substytucji i praktyką prowincjonalną, obejmie posadę 1 września. Zgłoszenia poste rest. Krynica „Koncypiant“. 7124

Inteligentna młoda osoba poszukuje posady do samodzielnego zarządu domem lub do podróży. Adres: „Samodzielna“, poste restante Przemysł. 7185

Rutynowany solycytator, zdolny tabularzysta z kilkuletnią praktyką, poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia dla E. L. w administracji „Słowa Polskiego“. 7110

Farmaceuta-dyspensant kaptol, poszukuje posady stałej lub zastępstwa od 1-go sierpnia. Zgłoszenia pod „Dyspensant“, rest. Chodorów 1. 7115

Przyjmie posadę kierownika gorzelni ewent. zastępstwo gorzelnika w większym majątku kawaler z kilkuletnią praktyką i ukończoną szkołą gorzelniczą w Dublanach. Zgłoszenia M. Dubas, Gołogóry koło Złoczowa. 7123

Posady zaofiarowane

Rozszerzacz potrzebny do rur 12" Głowiński, Tarnopol. 7085

Praktykantów dwóch obznajomionych potrzebuje handel delikatesów M. Bałas we Lwowie. 7027

Poszukuje się ucznia do nauki. Rappaport, dentysta, pl. Maryacki 7. 7168

Apteka w Husiatynie poszukuje magistra. Posada ewentualnie zaraz do objęcia. 7042

Kawaler poszukuje starszej osoby o skromnych wykształceniu, znającej się na kuchni i do prowadzenia gospodarstwa wiejskiego. Adres: W. Poste restante Wola Michowa. 7117

Apteka w Chodorowie poszukuje asystenta farmacyi katolika na stałą posadę wolną od 1 sierpnia. 7047

Buchalter izraelita z praktyką bankową, zdolny korespondent znajdzie posadę w Banku eskontowym w Jaśle. Zgłoszenia pisemne z załączeniem świadectwami przyjmuje dyrektor Brandstätter w Jaśle. 7190

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracyjni znanymi, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączac do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.
Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.
Admin. Słowa Polskiego.

Wielkość grzyb, usuwa najzupełniej tylko biuro „Głazuryn“ Lwów, Łyczakowska l. 22. 6893

Psy legawy angielski czarny bardzo ładny, nader posłuszny, pole drugie, wynosi z wody żywe podloty, przekonanie naoczne, cena 100 k. Roczny rosyjski chart (Barsvi) biały okaz z rodowodem 70 kor. Handel Kasprowicza i Wasowicza, Stryj. 7109

KASY ogniotrwałe oryginy. Wertheimera, dostawcy dla c. k. Sądów poleca na dogodną spłatę jeneralny zastępca M. KORKES, skład maszyn i pracownia ślusarsko-mechaniczna Lwów, ul. Gródecka l. 10. Telefon nr. 829. 6849

Jedną koronę markami, kto nadesłę, otrzyma 3 próbki gumowe wraz z cennikiem franko. Dom eksportowy „Hygiena“, Lwów, ul. Jachowicza l. 19. 6495

NAJLEPSZE i najtrwalsze rowery marki światowej „HELICAL PREMIER“ poleca najtaniej Föbus Rosenmann, Lwów ul. Karola Ludwika 27. 3387

A. Garfunkel, Lwów, ul. Karola Ludwika (naprzeciw teatru miejskiego) wykonuje STAMPILIE KAUCZUKOWE i metalowe, numery itp. dla urzędów, domów bankowych, asekuracyi, instytucji publ., ręczne drukarnie kauczukowe i marki pieczętkowe do listów. Ceny bez konkurencyi. 6168

Najlepsze higieniczne rowery gumowe i rybnie poleca do celów sanitarnych najtansza drogeria MENKESA Lwów, ul. Kaźmierzowska 19 róg Rzeźnickiej. 6480

Wanny prawdziwe cynkowe, piece do wanien i tusze, po 5 zł. poleca Ferdynand Bourdon ul. Jagiellońska 2. 6579

Pierścionki obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwaśniewski, pl. Halicki 4. Przyjmuje wszelkie obstarunki i reperacye. 6079

Automobil parowy Serpolieta 6 konny na 4 osoby (Doppel-Faeton) z dachem, prawie nieużywany, do sprzedania. August Komarnicki, Tarnopol. 7040

Pies legawy, tresowany w pierwszym polu, 3-letni do sprzedania. St. Swirniak Łańcut. 7056

Sprzedam lampę salonową wiszącą, stolik karciany, figurę gipsową, portyery karamanie, cytry, zegar ścienny. Pańska 17. Dozorca. 7127

Para wierzchowców pięknej budowy tanio do sprzedania. Rom. Andrich, Trainkarserne (ul. Balonowa). 7121

Fajeton półkryty, nowy, nowe szory i wózek (bryk) w dobrym stanie do sprzedania. Bliższa wiadomość: wachmistrz Zerfass, koszary policyi. 7120

Interesy handlowe

Do pewnego nie ryzykownego przedsiębiorstwa poszukuje się spółnika z kapitałem przynajmniej 30 do 40 tysięcy kor., lub pożyczki w tejże wysokości na dość dobry procent. Zgłoszenia pod A. K. w Administracyi. 7118

Skład płócien korczyńskich i BIELIZNY gotowej Lwów, ulica Halicka l. 16. poleca 7011

kompletne gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od 200 złr.

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, l. p. 6377

Wielkość grzyb, usuwa najzupełniej tylko biuro „Głazuryn“ Lwów, Łyczakowska l. 22. 6893

Psy legawy angielski czarny bardzo ładny, nader posłuszny, pole drugie, wynosi z wody żywe podloty, przekonanie naoczne, cena 100 k. Roczny rosyjski chart (Barsvi) biały okaz z rodowodem 70 kor. Handel Kasprowicza i Wasowicza, Stryj. 7109

KASY ogniotrwałe oryginy. Wertheimera, dostawcy dla c. k. Sądów poleca na dogodną spłatę jeneralny zastępca M. KORKES, skład maszyn i pracownia ślusarsko-mechaniczna Lwów, ul. Gródecka l. 10. Telefon nr. 829. 6849

Jedną koronę markami, kto nadesłę, otrzyma 3 próbki gumowe wraz z cennikiem franko. Dom eksportowy „Hygiena“, Lwów, ul. Jachowicza l. 19. 6495

NAJLEPSZE i najtrwalsze rowery marki światowej „HELICAL PREMIER“ poleca najtaniej Föbus Rosenmann, Lwów ul. Karola Ludwika 27. 3387

A. Garfunkel, Lwów, ul. Karola Ludwika (naprzeciw teatru miejskiego) wykonuje STAMPILIE KAUCZUKOWE i metalowe, numery itp. dla urzędów, domów bankowych, asekuracyi, instytucji publ., ręczne drukarnie kauczukowe i marki pieczętkowe do listów. Ceny bez konkurencyi. 6168

Najlepsze higieniczne rowery gumowe i rybnie poleca do celów sanitarnych najtansza drogeria MENKESA Lwów, ul. Kaźmierzowska 19 róg Rzeźnickiej. 6480

Wanny prawdziwe cynkowe, piece do wanien i tusze, po 5 zł. poleca Ferdynand Bourdon ul. Jagiellońska 2. 6579

Pierścionki obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwaśniewski, pl. Halicki 4. Przyjmuje wszelkie obstarunki i reperacye. 6079

Automobil parowy Serpolieta 6 konny na 4 osoby (Doppel-Faeton) z dachem, prawie nieużywany, do sprzedania. August Komarnicki, Tarnopol. 7040

Pies legawy, tresowany w pierwszym polu, 3-letni do sprzedania. St. Swirniak Łańcut. 7056

Sprzedam lampę salonową wiszącą, stolik karciany, figurę gipsową, portyery karamanie, cytry, zegar ścienny. Pańska 17. Dozorca. 7127

Para wierzchowców pięknej budowy tanio do sprzedania. Rom. Andrich, Trainkarserne (ul. Balonowa). 7121

Fajeton półkryty, nowy, nowe szory i wózek (bryk) w dobrym stanie do sprzedania. Bliższa wiadomość: wachmistrz Zerfass, koszary policyi. 7120

Interesy handlowe

Do pewnego nie ryzykownego przedsiębiorstwa poszukuje się spółnika z kapitałem przynajmniej 30 do 40 tysięcy kor., lub pożyczki w tejże wysokości na dość dobry procent. Zgłoszenia pod A. K. w Administracyi. 7118

Póżyczek udzielam na 11 miejscu na realności lwowskie. Leopold, poste restante Lwów. 7126

Nieruchomości

Sprzedam dom, Gosiewskiego 4 A. Wiadomości udzielam Małuszyński Asekuracya Krakowska, Lwów. 6471

W Tartarowie do sprzedania willa obszerna z gruntem przeszło 1000 sążni kw., wygodnie umeblowana, w uroczym położeniu blisko Prutu. Adresowac S. Kęplicz, Tartarów. 7170

Janów. Piękną willę, ogród, tanio sprzedam. Pawlicki. Lwów, Solarni 2. 7111

MAJĄTEK

w zach. Galicyi, blisko większego miasta, 570 morgów (roli 340 m., łąk b. dobrych, 2 i 3 kośnych 150 m., stawów zarzybionych 25 m., reszta las dobry, część budulca) ze wspaniałymi budynkami, pałacem wśród parku, z inwentarzem żywym i martwym, do sprzedania za 180.000 zł. Widoki parcelacyi znakomite. — Zgłoszenia przyjmuje agencja dzienników W. Jaskiewiczza, Kraków, ulica Karmelicka 6, dla „W“. 7128

Mieszkania i sklepy

Do wynajęcia ul. Krzyżowa l. 36 mieszkania postępowo budowane po 5 i 6 pokoi, światło elektryczne, centralne ogrzewanie parą, staśnie i wozownie, ogródek. Wiadomość: Jan Bromilski, Grand Hotel. 6942

2 pokoje z kuchnią umeblowane na Cetnarówce (dwór) w uroczym lasku (8 minut drogi od stacyi tramwaju elektrycznego) wynajmę na sierpień za 15 do 20 zł. Wiadomość: Zwonarz: Dworek Cetnarowski od 3 popoł. lub w Admin. „Ojczyzna“ ul. Kalcza 7. 7096

Przyjmie dwie panienki na stancję, fortepian w domu i język francuski. Adres poda biuro Sokołowskiego, Lwów. 7006

Frontowy lokal sklepowy z mieszkaniem, pokój, nyża, kuchnia, Halicka nr. 12 zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość Skład wędlin, Karola Przybylskiego, Teatralna 12. 7184

Student gimnazjum drohobyckiego znajdzie przyrodziny urzędniczej dostatanie utrzymanie. Zapytania pod „Student“ p-r. Drohobycz. 7186

Szukam pokoju z utrzymaniem przy rodzinie. Warunki: „Osobny wchód“, Administracya. 7114

Letnie mieszkania

W Jaremczu zaraz do wynajęcia 2 pokoje umeblowane, jeden mniejszy, drugi duży z balkonem i kuchnią. Zgłoszenia przyjmuje Zoffalowa w Jaremczu. 7028

Dla letników 2 pokoje kuchnia, altana zaraz do wynajęcia u Łuczukowskiej w Synowódzku Wyżnem. 7064

Brzuchowice — Pensyonat Wojtyńskiego. Mieszkania z całym utrzymaniem do wynajęcia. 6919

Doniesienia różne

W Prościejowie na Morawach zmarł Józef Urtei, dzierżawca dóbr w Galicyi. 7181

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurastenii leczy radykalnie 7

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Kto szuka posady, niech zażąda pocztówką pisma Aligemeine Vakanzenliste. Berlin 333, Neuehochstr. 5311

Nakładem Słowa Polskiego wyszła powieść EDWARD ROD

DAREMNY WYSILEK przekład z francuskiego ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ — Cena K. 1*20. —

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolaseha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1 i (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1770

Bartosz i Składany

krajowa fabryka pieców kaflowych Kantor zamówień: Lwów, ul. Kopernika 19. polecają: własnego wyrobu ogniotrwałe szamotowe piece i kominki kuchnie i wanny w najnowszymi barwach i deseniach. 5607

Poleca się 2597

ślusarnia

Wład. Karwackiego dla konstrukcyi artyst. mechanicznych, budowlanych, maszyn etc. Lwów, ul. Gródecka nr. 69 przedtem Bajki 12.

PATENTY

NA WYNAJAZKI na wszystkie kraje wyrabiają inż. A. Elliot 6904 i chemik dr. M. Lilienfeld BIURO PATENTOWE Berlin N. W. 6. Marienstr. 28.

LOSY gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. Te same losy tj. te same serie i numera można u nas nabyć na dogodnie spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Posiadacze losów mogą u nas również tę transakcyę przeprowadzić i po otrzymaniu za losy kursu dziennego nabyć je napowrót na spłaty. — Zwracamy uwagę na to, że nie wysyłamy agentów, dlatego ceny nasze są zawsze znacznie niższe od cen firm zakrajowych. Gazeta losowa, czeki pocztowe i kalendarz bezpłatnie. Zlecenia w kraju wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi. Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Najtansze losy! 6998 Losy tureckie Do nabycia za gotówkę według kursu, lub na raty miesięczne u firmy bankowej Rohatyn i Ulam Lwów, Sykstuska 8. Ciągnięcie już 1 sierpnia!

Wydawnictwo Słowa Polskiego CONAN DOYLE Czerwonym szlakiem POWIEŚĆ przekład z angielskiego. Cena 60 hal. Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolaseha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1 i (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1774

Proszę żądać gratis i franko moją bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad Pierwsza fabryka zegarków w Brüx nr. 746 l. (Czechy). Prawdziwy niklowy anker-remont wraz z lancuszką zł. 2.25, 3 sztuki zł. 6.50. Zadne ryzyko! Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy. 2587

Rządowo uprawn. Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych pod firma 30 K. Rząca i Chmurski w Krakowie ul. św. Gertrudy l. 4 wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecione przez toż Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesbüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedają cząstkowa w aptekach i drogueryach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5.

ZORA Drogami życia powieść współczesna. — Cena Kor. 1*20. —

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolaseha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1 i (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 7111

Zakład artyst.-litograficzny

pod firmą

5981

A. Andrejczyn i Spółka

we Lwowie, ul. Kopernika 1. 17.

Wykonywa bilety wizytowe, karty ślubne i balowe, nagłówki do listów, faktury, cyrkularze, etykiety i plakaty, mapy, plany i autografie itp. — Robota solidna na oznaczony czas i możliwie tanio. — Maszyny poruszane siłą elektryczną.

owoc odświeżający i przeczyszczającyBARDZO PRZYJEMNY W UZYSKI
PRZECIWKO**ZATWARDZENIU**

HEMOROIDOM, ŻÓŁCI, ZAPALENIOM KISZEK I ŻOŁĄDKA

TAMAR INDIEN GRILLON

prawdziwy TAMAR INDIEN GRILLON aptekarza w Paryżu sprzedaje się w pudełkach po 12 i po 6 pastylek.

Wymagać należy się, aby na każdym pudełku i na każdej pastylce był napis **E. GRILLON**.

W PARYŻU, 33, rue des Archives i we wszystkich aptekach

Skutkiem nabycia mechanicznego urządzenia

Przyrowskiej fabryki cukru z trzciny cukrowej

jest ono w całości lub częściowo do odstąpienia: 14 maszyn parowych od 4 HP do 150 HP., pompy zasilające oraz do kwasu węglowego, maszyna do pompowania powietrza, 7 kotłów tzw. Tischbeinkessel, zbudow. w r. 1903, z 150 m² 222 m² powierzchni ogrzewalnej, ciśnieniem 8 atmosfer, naczynia do surowego soku, melangeury, 14 saturatorów, 18 pras filtrujących „Tucherwäsche“, filtry z blachy falistej, patent „Danek“, 19 Fullmassewagonetów, 20 centryfug, części składowe transmisji, połączenia rurowe, 350 sztuk rezerwuarów od 3 Hl. do 800 Hl. zawartości, 3 leżące aparaty do wyparowywania, systemu Lexa i Wellner-Jellinek z 120 258, 345 m² powierzchni ogrzewalnej, 6 aparatów Roberta z 60, 70 i 100 m² powierzchni ogrzewalnej, 2 warzelnie syropu, vacua cukru trzcinowego, ogrzewacze soku, 1 kolej Decanville z 70 wagonami i 1500 metrów szyn, 1 t. zw. Rübenuhrad, 1 Wiesnerowska maszyna do przemywania, 1 Chronos-waga, bateria dyfuzyjna etc.

Dalej sprzedawane będą również poszczególne części urządzenia fabryki cukru trzcinowego w Tłumaczu w Galicyi. Szczegółowymi spisami i najniższymi ofertami służymy chętnie.

Ernestyna Kulka, Przyrów-Dworec.

Kupno i sprzedaż maszyn i urządzeń fabrycznych.

6765

Dobry zarobek poboczny dla rolników



jeżeli, zmieszany z cementem, użyty zostanie do wyrobu cegieł, dachówek, płyt posadzkowych i ściennych rur wodociagowych, obudowan studziennych etc. — Nie ma lepszego i tańszego materiału budowlanego dla wsi i miast. — Nowych doskonałych maszyn ręcznych, do których obsługi wystarczy jeden robotnik bez fachowego przygotowania — dostarcza

Leipziger Cementindustrie Dr. Gaspary & Co.,
Markranstädt ob. Lipska.

Prześlane nam próbki piasku (około 5 kg.) wypróbujemy bezpłatnie. — Prosimy żądać darmo ilustrowanych prospektów.

Nasz zastępca bawi obecnie w Galicyi, kto sobie życzy jego odwiedzin, zechce nas zawiadomić, przyczem kosztów żadnych nie poniesie.

Cementowe dachówki są najlepszą ochroną od pożaru!

Pensjonat

dla uczniów szkół publicznych, niższych, średnich i wyższych; dla prywatystów i eksternistów. Udziela się korepetycji zbiorowych dla dochodzących lub zaniedbujących się w naukach i przygotowuje się młodzież wogóle do wszystkich egzaminów przez wytrawnych pedagogów. 6508

Wojskowa szkoła przygotowawcza

ORAZ

Biuro informacyjne dla spraw wojskowychem. c. i k. podpułkown. **KAROLA NASKAŁA NAHLIKA**
Lwów, ul. Piekarska 37. — (Programy gratis i franko).**Bateria akumulatorów**

z 60 elementów, wystarczająca dla 36 żarówek na 3 godziny, względnie 15 żarówek na 10 godzin w dobrym stanie 7112

tanio do nabycia.MECHANICZNA FABRYKA SZPAGATU
w PODGÓRZU

c. k. uprzyw. Galic. akc. Banku Hipotecznego.

**Art. Zakład rytowniczy****A. Zigmanna**

we Lwowie, Sykstuska 14.

Wykonuje różne stamplie kauczukowe i metalowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowanych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko.

Darmo i opłatnie



posyłam każdemu mój wielki bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 rysunków dobrych instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju Hanns Konrad, Erzgebirg Musikwaren-Ver-sandhaus in Brüx Nr. 747 I (Czechy). Skrzypce szkolne po zł. 2,40, 2,75, 3 i 3,40, smyczki po 40, 50, 70 ct. Cytry, harmonie i t. d. na składzie. Żadnego ryzyka. Zamiana dopuszczalna lub zwrot pieniędzy. 2688

Cudownymi są

wyniki, jakie osiągnęła pani przez użycie angielskiego „MŁEKA OGÓRKOWEGO“. Usuwa ono ze skóry twarzy już po kilku dniach pętle, wyrzuty i inne choroby skórne, wygładza zmarszczki, nadaje łtcom bez szkody maskarkę, białą, świeżą, delikatną cerę. Środek ten, wypieknijający, odznaczony na wystawach w Paryżu i Wiedniu, wyparł z użycia w krótkim czasie wszelkie inne środki wypełniające. Flaszka po kor. 2.— Do tego prawdziwe angielskie „Młodo ogórkowe“ kor. 1.— i puder kor. 1,20. Krem ogórkowy k. 2.— Do nabycia w każdej aptece. — Skład główny: Zygmunt Rucker, Lwów; M. Sawarz, F. Breyer, Przemyśl na Bramie 1. 4; Reim i Ska, Kraków, 1715

Drukarnia, Stereotypia**Słowa Polskiego**

we Lwowie

ul. Chorążczyzna L. 17-19
posiada:

Maszyny rotacyjne i perszane. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletna stereotypia płaska i okrągła.

Wielki wybór ozdobnych dziełowych, ozdóbnych, ornamentów i pism plakatowych. wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma —
Dziela — Ilustracje —
Bruszlury — Cenniki —
Wszystkie druki dla handlu,
przemysłu i rolnictwa —
w najkrótszym czasie po
możliwie najniższych
cenach.

Nowość! Nowość!

KAWA PALONA

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po —.70, —.90, 1.10, 1.20 i 1.40 zł!
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

17

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: **Doktor Harambur**

POWIEŚĆ

4586

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1.20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzna 17-19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1, (róg ulicy Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Pudr Salicylowy

Cena 50 h. i 1 k.

Przeciw poceniu i odparzaniu nóg.

JAN IHNATOWICZLwów: ul. Sykstuska 25 i pl. Maryacki 11. — Kraków: Sukiennice 20.
Przemyśl: ul. Mickiewicza 11. 4795**Ruch wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest.**

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku, Kanady i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwinie urzędzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone
austryackie
akcyjneTowarzystwo
żeglugi
w Tryeście.**„Austro-Americana“**

jako jedyne austryackie Towarzystwo żegluzne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30 kwietnia 1904 r. l. 21. 903 upoważnione zostało do tworzenia agencji i zastępstw, ustanowiło **Generalną agencję dla Galicyi i Bukowiny** i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych agencji.

Zadaniem tej organizacji jest: **oprzec swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku** i skierować ruch wychodźców o ile możliwości przez austryacki port Tryest. Towarzystwo i jego agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie placili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart załatwiają: **Generalna Agencja w Krakowie, oraz w Brodach, Podwoleczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szezakowej.** 5617

Główne zastępstwo dla Lwowa i Galicyi wschodniej:

we Lwowie ulica Na Błonie 1. 2 tuż obok dworca kolejowego oraz w prowincjonalnych agencjach w miejscowościach wschodniej Galicyi i Bukowiny.

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

Juliusz Stowacki.

Makryna Mieczysławska

Wydął i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.

— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

Cena koron 2.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7446